N^er 64. Kraków 17 Marca — Niedziela. Rok 1861.

CZAS

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w Państwie Austryackiem).	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:
Bióro Administracyi „Czasu“ w Rynku pod L. 29 w domu „Krzysztofory“ zwanym, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów. Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do bióra Administracyi „Czasu“.

LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.

LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 16 marca.

Zamieściliśmy wczoraj ogłoszenie władzy obwodowéj tyczące się odbywania zgromadzeń przedwyborczych za zezwoleniem policyi w Krakowie, a władzy powiatowéj na innych miejscach. Nie wchodzimy tu w téj chwili, jak dalece zgromadzenia przedwyborcze należą do zakresu policyjnego, skoro bowiem władze mogą na takowe zgromadzenia zezwalać, to również mogłyby ich niedopuszczać. Rzecz tę jednak wraz z milionem innych odsyłamy do sejmu, który jeśli mu życia tak długo starczy, by mógł wszystkiemu podołać co na nim ciężyć będzie, zamienić się chyba musi w nieustający. Tu z okazyi tylko tego ogłoszenia wykazać musimy, że między zezwoleniem władzy policyjnéj, którego wymaga pomieniony przepis, a warunkiem, iż zgromadzenia przedwyborcze mają się składać jedynie z uprawnionych wyborców, zachodzi ta przypadkowa sprzeczność, iż pozwolenie uzyskać wprawdzie można, ale nie można z niego korzystać, albowiem nie masz dotąd wyborców uprawnionych, a są tylko kandydaci na wyborców. Uprawnienie do wyborów daje dopiero karta legitymacyjna, jaką każdy wyborca uznany otrzymać winien, a o kartach tych nie masz jeszcze mowy, skoro co do wyborców z wielkiéj własności ziemskiéj termin reklamacyjny dopiero co najwcześniéj 22go b. m. upływa, a co do wyborców miejskich, tych spisy jeszcze nawet nieukończone, a tem mniéj ogłoszone. Zdaje się więc, że jeżeli ma być utrzymany warunek legitymowania się na zebraniach przedwyborczych, to zebrania te zaledwie w przeddzień wyborów mogą się odbyć.

Cóż ztąd wypływa? Oto, że porozumieć się co do wyborów nie można, a przeto wybory mogą wypaść, jak niemi pokieruje przypadek lub na kogo da głos jedna zbita falanga urzędników, którzy zapewne nieomieszkają głosować na wskazanego im z góry kandydata. Obywatele zaś niemają sposobności policzenia głosów swoich i uczynienia wyboru między kandydatami; że zgromadzenia jakie się dotąd odbywają ograniczać się muszą na zaproszeniu tylko osób niewielu których gospodarz domu pomieścić u siebie może, a przeto z tak częściowych zgromadzeń prawdziwi wyjść niemogą deputowani.

Zaradzić temu inaczéj niemożna, jak tylko przez dozwolenie odbywania zgromadzeń przedsiębranych bez zastrzeżenia, iż tylko uprawnieni wyborcy udział mieć mogą. Wyborców uprawnionych nie masz dotąd; wszyscy którzy są zapisani lub wszyscy którzy reklamują, są dotąd kandydatami na wyborców.

Wracamy dzisiaj do rzeczy, którą już nieraz podnieść chcieliśmy; zaszłe ważne wypadki zajęły słusznie i umysły w kraju i miejsce w naszym dzienniku. Sprawa o któréj chcemy mówić ma także swoją wbitną stronę krajową powiemy narodową, jest nią Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń od ognia.

Niebraknie dowodów, że ta cecha krajowa przez wszystkich nieobojętnych jest pojęta i tę z prawdziwą zapisujemy pociechą.

Deklaracyj przystąpienia, z większemi lub mniejszemi sumami nadeszło już do Dyrekcyi blisko 1000.

Wartości w nich podane dochodzą złr. 12,000,000.

Arcybiskupstwo Lwowskie przystąpiło do Towarzystwa i poleciło wszystkim swoim dzierżawcom, aby się zabezpieczali w Tow. krajowem.

Ksiądz biskup Przemyski tę samę już dał obietnicę, kilku kanoników kapituły krakowskiej swoje własności także już podało.

Przeor konwentu Dominikanów w Żółkwi, przeor Cystersów w Mogile koło Krakowa z całemi własnościami do Towarzystwa przystąpili.

Wielu także właścicieli większych dóbr obcej narodowości poczuwając się jednak do pewnej solidarności w sprawach krajowych, deklaracye do Towarzystwa nadesłali.

Prawie wszyscy najznakomitsi urzędnicy a nasi rodacy, dotąd u obcych Towarzystw w obowiązkach zostający, oświadczają gotowość przejścia w usługi Towarzystwa krajowego; ofiarując te usługi z poniesieniem znacznego ubytku w swoich dochodach.

Prawie wszyscy ajenci Towarzystw obcych ofiarują się być ajentami Towarzystwa krajowego, także ze znaczną jak na początek stratą, a to z powodu że procenta odstępowane na korzyść ajentów przez spekulacyjne Towarzystwa jest daleko wyższe od tego który Tow. krajowe daje.

Od ludzi więc najróżnorodniejszych stanowisk społecznych, przychodzą dowody czynnego udziału we wzajemnem ubezpieczeniu, a jednak my zawsze wołać nieprzestaniemy, że to wszystko niedosyć, wołać będziem dopóty dopóki choćby jeden właściciel został po za kołem członków Towarzystwa.

Trzeba nam spólności we wszystkich działaniach, we wszystkich kierunkach. Nie dosyć jest być ze swoimi współobywatelami w jednej sprawie, ale w téj drugiej albo nie być, albo się ociągać, trzeba być we wszystkich razem byle zacne i uczciwe. Trzeba zapewne przyznać, że mieli pewną odwagę ci którzy pierwsi w małym zastępie wystąpili z postanowieniem nie wiedząc co ich czeka, podania sobie ręki do wzajemnej pomocy, dziś już i tej odwagi niepotrzeba, dosyć trzeźwo i spokojnie rozpatrzeć się w téj sprawie, aby się przekonać, że wszelkie możebne kombinacye zapewniają pomyślną instytucyi naszej przyszłość, aby się przekonać, że przystąpienie do Towarzystwa będzie nietylko poparciem rzeczy krajowej, ale będzie i dobrym interesem — dosyć powiedzieć, niewchodząc w szczegóły lubo cyfry mamy pod ręką, że siedm Towarzystw obcych, zabezpiecza w naszym kraju i mimo ogromnych kosztów administracyi, mimo strat przez złą wiarę wyrządzanych, wszystkie mniej albo więcej ale wszystkie znaczne ciągną ztąd korzyści.

Dosyć więc powiedzieć, że gdy nasza zaliczka równa się premii stałej obcych Towarzystw, w końcu nasza składka musi być mniejszą od premii teraz zwykle opłacanych. Mówimy teraz tylko, że będzie mniejsza, ale widząc rachunki innych wzajemnych Towarzystw, śmiało utrzymujemy, że po przystąpieniu doń wszystkiego obywatelstwa składka do minimalnych dojdzie proporcyj.

Między zachętami do przystąpienia niezapominajmy także że dajemy rozkrzewiając instytucyą uczciwy sposób do życia ludziom mogącym i chcącym pracować, a czy takich brak u nas? Wiadomo nam, że do Dyrekcyi mającéj do rozdania kilkanaście posad, przeszło sto od samych rodaków nadeszło podań. Naszą radą by było, aby Dyrekcya tych których umieścić niemogła odesłała do obywateli z pokorną prośbą, aby w swoim własnym i w ich interesie jak najspieszniej do Towarzystwa przystępowali.

Przytoczymy przykład sąsiedniego kraju, któremu dziś nikt niezaprzeczy, że doskonale rozumi tę wspólność we wszystkich kierunkach, o której wyżej mówiliśmy. W Peszcie zawiązało się przed trzema laty Towarzystwo zabespieczeń od ognia akcyjne, a zatem spekulacyjne, ale że było węgierskie, że zasłużonych i pracy niemających Węgrów na urzędników powołało, wszyscy zamożniejsi i mniej zamożni do niego przystąpili, i odrazu silną w kraju samym dali mu podstawę. Ztąd poszło, że będąc odrazu silnemi, pozyskali zaufanie w postronnych państwa prowincyach, zaczynają sięgać interesami po za granicę państwa i w przeciągu trzech lat doszli w rozmaitych gałęziach zabezpieczeń do przyjęcia wartości wynoszących pięćset milionów reńskich i oprócz licznych biór i agentur w kraju, w samem biórze centralnem zatrudniają przeszło 60 urzędników. Towarzystwo to stało się także bankiem pożyczkowym i u niego się zabezpieczającym znaczne wypożycza na weksle sumy.

To wszystko u nas być może, a że myśl rozwijania Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od ognia i w innych kierunkach nie jest obcą Dyrekcyi naszej, dowodzi to że ma ona zamiar na przyszłem już zgromadzeniu jeżeli się Towarzystwo wzmoże wystąpić z wnioskiem zaprowadzenia zabezpieczenia wzajemnego od gradobicia.

Dowiedzioną tysiącznemi przykładami jest rzeczą, że im więcej zabezpiecza przedmiotów Towarzystwo akcyjne tem większy zysk daje akcyonaryuszom, również im więcej zabezpiecza przedmiotów Towarzystwo wzajemne tem mniejszą członkowie jego opłacają składkę. Nie czekajmy więc i niewyglądajmy nizkiej stopy składek aby do Towarzystwa wzajemnego i krajowego przystąpić bo przystępując wszyscy, do najniższych odrazu musimy niewątpliwie przyjść składek. Interes krajowy i interes osobisty równie silnie za tém przemawiają *).

*) Wyszła nakładem Towarzystwa książeczka pod tytułem „Krótkie objaśnienia“ etc. w stylu przystępnym i prostym napisana; można się z niej bez mozołu nauczyć, jakie są obowiązki i warunki dla przystępujących. Książeczka ta w licznych egzemplarzach na ręce delegatów i proboszczów po kraju rozesłana dla naszych prenumeratorów jest za darmo w administracyi *Czasu* udzielana.

Pan J. A. Miniszewski znany autor „Listów Cześnikiewicza” nadsyła nam z Warszawy następujące uwagi:

Exaltacya w sprawie jedności podsycana bez końca i miary, musi nakoniec przyprowadzić rzeczy do tego stopnia, że po przejściu granic zakreślonych zdrową logiką, robi się już niedorzecznością. Społeczność ludzka istnieje na pewnych warunkach niewzruszonych; waruje swoje bezpieczeństwo prawami, zwyczajami i obyczajami, które razem wzięte stanowią jakby jednę wielką księgę zakonu. Tę księgę społecznego układu strzeże siła materyalna i siła moralna, jaką jest opinia. Ale po za prawami zbrojnemi exekucyą jest świat idealny, świat doskonałości wyższej nieskończenie, gdzie człowiek wchodzi, zostawiwszy za sobą ułomności ziemskie, a wnosi tylko treść najwyższej moralności swojej. Ten świat zowie się religią. Człowiek w stosunkach swoich do Boga i wieczności zdąża nieustannie do doskonałości najidealniejszej, aby stał się godnym Boga, gdyż stworzonym został na obraz i podobieństwo Jego. Wyrazem tego nieustannego wiązania się człowieka z Bogiem są na ziemi kościoły z ich wyznaniami i obrządkami. Wyznanie wiary zawsze było i jest formułą widomą treści moralnej wyznawcy; obrządki religijne były świadectwem czci oddawanej Bogu temu, któregośmy wyznawali. Były czasy, w których i samo wyznanie wiary fortyfikowano po ziemsku w księdze zakonu i oddawano pod czujną straż sprawiedliwości ziemskiej, a obrazę wyznania ścigały mstliwe sądy szafujące sprawiedliwość. Po wielu usiłowaniach i strasznych walkach wydobyto nareszcie zakon Boży z księgi praw ziemskich, położono go na óltarzach; a chrześcianin dał najwyższą cześć Bogu, bo pozwalając buntować się przeciw wierze, ułatwił rozumowi poddanie się dobrowolne Bogu, a więc dał temu Bogu chwałę. Wolność sumienia, to świetne zwycięztwo człowieka, zwycięztwo, które zakończyło czasy feodalne, a otwarło nową epokę w dziejach ludzkości! Od wojny trzydziestoletniej datuje się tolerancya religijna i spokojny rozwój pojęć o stosunkach człowieka z Bogiem.

Wszelako tolerancya i wolność sumienia nieobaliły żadnego z kościołów, nierozproszyły ducha ludzkości. Kościoły pozostały z swemi wyznaniami wiary, z swemi obrzędami religijnemi, a wszelki człowiek stawając w pewnym kościele, przyjmował jego zakon dobrowolnie, jego dogmata, jego wyznanie wiary i jego obrzędy religijne za swoje; w tej wielkiej formule mieścił to co miał w sobie najświętszego, bo swoją moralność najwyższą. A więc przyjęta dobrowolnie religia jest przedmiotem najwyższej czci i poszanowania wyznawcy, bo ona zamyka prawdy wyznawane przez niego.

Przy dzisiejszej tolerancyi i zgodzie pomiędzy różnowiercami, fanatyzm i napaści brutalskie zagorzalców religijnych są rzadkiemi już bardzo, a okrywają śmiesznością owych grzeszników w obec cywilizacyi europejskiej. Prawda rozwija się drogą przekonań, jej bronią miłość i zgoda; tą drogą postępując prawda zdobywa sobie grunt mocny i najświetniejsze tryumfy.

Wszelako nie pojmujemy i niemożemy zgodzić się nigdy na te czułe komplementa zagorzalców jedności i zgody, którzy działając w duchu potrzeby chwilowej, w interesie czysto ziemskim, posuwają się aż do mięszania czci religijnej najostateczniejszych krańców! W tych dniach widziałem Chrześcian zachęcających się do składkowania na sprawienie **świeczników** do synagogi żydowskiej, i widziałem żydów odwdzięczających się prezentem za prezent, a więc sprawiających **krzyż** składkowy do kościoła katolickiego.

Zdaje mi się, że ci panowie krzewiciele jedności i zgody, ani jedni są chrześcianami, ani drudzy żydami. Są to ludzie może najuczciwsi, ale którzy niesformułowali sobie swojej moralności najwyższej, nieuznali żadnej z prawd, niepojmują żadnej z tych religij, nieprzyjmują żadnego wyznania i nie pojmują czem są obrządki religijne. Rozumiałbym Chrześcian zapierających się Chrystusa i wchodzących z świecznikami w ręku do uczestnictwa synagogi; — rozumiałbym żydów ochrzczonych i wchodzących z krzyżem do naszego kościoła; byłoby to wyrazem najwyższej wolności sumienia, gdyby na to pozwalały prawa społeczne. Ale te komplementa przesyłane sobie, są nietylko niedorzecznością, ale brakiem pojęć religijnych nacechowane. Ludzi takich dzisiaj niemało, którzy dostawszy w dzieciństwie jakiegoś kościoła znamiona, w dalszym ciągu życia dojrzałości, nieregulują się już potem do żadnego wyznania, ztąd lekceważą niepojęte przez siebie obrządki i bawić się mogą, jako neutralni, w godzenie dogmatów i form najprzeciwniejszych sobie.

Niech mi powiedzą ci exaltowani krzewiciele jedności, co tu za myśl być może w krzyżu ofiarowanym do katolickiego kościoła przez tych, którzy odepchnęli od siebie ukrzyżowanego Chrystusa? Albo też, co znaczą świeczniki zanoszone do synagogi przez tych, którzy podnieśli się i oddalili o dziewiętnaście wieków blisko i o całą ideę miłości od synagogi?

Myśl téj komplementacyi niepoczęła się w ludziach religijnych. Ci ludzie mieli jakąś swoją indywidualną religią; — niechże pozwolą sobie powiedzieć, że wątpimy aby ta ich myśl obleczona w ciało znalazła przytułek w którymkolwiek katolickim kościele, albo w którejkolwiek synagodze z prawowiernych żydów złożonéj.

Pomyliliście się moi panowie w rachunkach; galopować za nadto nie można. Sprawa jedności i zgody ma swoje granice....

Rozumiemy wasze uczucie i sprawiedliwe chęci, gdy chcecie wszystkie dzieci jednéj ziemi obdzielać jednemi prawami do życia i jednemi owocami dorobków cywilizacyi. Rozumiemy to pobratanie usiłowań i ofiar, które krzewić mają wspólne pomyślności dla wszystkich. Ja nie znam u nas żydostwa jako narodowość odrębną, ale znam tylko

---

Część Literacko-Artystyczna.

List Tomasza Zana.

Nazwisko Zana znane z przyjaźni jego z Mickiewiczem, z kilku miłych piosneczek i z prześladowań wileńskich filaretów, w skutek których zasłany został do Orenburga, gdzie kilkanaście lat przebywał poświęcając się szczególniéj geologii. List niniejszy pisany był do pani Malewskiéj mieszkającéj w Petersburgu. Treścią jego są wrażenia doznane po powrocie z kilkonastoletniego wygnania, do rodzinnéj Litwy.

Z Druskiennik dnia 14 lipca 1841 r.

Z Petersburga aż do Grodna w podróży całomiesięcznéj, niedałem sobie ani chwili wytchnienia. Smutek i rozrzewnienie schylały ku ziemi głowę moją; pozycya wcale dogodna do szukania skamieniałości, które znajdowałem na każdém miejscu gdzieśmy się zastanawiali, jak gdyby ich kto umyślnie powykładał dla mnie. Z razu dobra pani Antoniowa Gorecka, usiłowała milczenie moje i zagłębianie się w sobie, przerywać wprowadzeniem do rozmowy przedmiotów najbliżéj obchodzących serce moje, ale wkrótce poznawszy nietrafność swego sposobu, dała mnie pokój i pomagać zaczęła moim poszukiwaniom geognostycznym; wkrótce zachorowała była na fluksyę, która jéj mówić niedozwoliła, a przy wyzdrowieniu dogonił nas p. Biszewski, daleko przyjemniejszy niż ja być mogłem towarzysz podróży.

Przez błotniste niziny, przez piaszczane wzgórza, przez pustynie i lasy, którędy bita droga prowadzi aż do rzeczki Wielikaja, obrzeżonéj wapiennemi pokładami, bogatemi w szczątki muszli skamieniałych, ciągnęła za się za mną tęsknota i pamięć doznanéj w Petersburgu cudownéj choroby. Na ruinach zamku w Ostrowiu siedzi duch graniczny, skrzydłami swojemi rozdzielający atmosferę Rzeczypospolitéj pskowskiéj od Łotwaków: przeprowadzał on mnie aż do grzędy wzgórz zaokrąglonych, stanowiącej przedział między rzeczynami niosącemi dań wód swoich do Czudzkiego jeziora, a Ilżą wpadającą do Dźwiny. Tu już ojczystém obwiany zostałem powietrzem. W Rzeżycy obaczyłem żydów i pierwszy na téj drodze kościół. W stronie jezior i strumieni czystych, okrążonych wysokościami gliniastemi, wśród pól rozległych kratujących się zbożem i bławatkami, rozdzielonych ślicznemi gaikami brzeziny i dębów, witał mnie znajomy głos skowronka, rannego śpiewaka niebios. Słońce, które tak lubimy, miłe a rozległe oświecało widoki; grzmoty zaś i deszcze bywały tylko czasu popasów i noclegów, których dla słabości pani Goreckiéj mieliśmy dosyć. Brzegi Dźwiny w Dynaburgu dostarczyły mi dosyć skamieniałości. Skarżę się na waszych oficerów dróg, że rozkopawszy góry, darniną pozakrywali mi warsty ziemne. Porządne stacye pożegnaliśmy w téj małéj części Kurlandyi którąśmy przejechali.

Na źródłach rzeki świętéj ujrzeliśmy bocianów, usłyszeliśmy nótę pieśni litewskich, które dwugłosem wyśpiewywały dziewczyny między zbożem; w Brasławiu spotkało nas wesele wiejskie, swaty konno i skrzypek. W każdéj kąpałem się rzece, która tylko bieżała do Wilii naszych strumieni rodzicy. Ładne są widoki Litwy ożywiane ubogiemi siedzibami wsi i bardziéj chędogiemi dworkami szlachty, przecież wszędzie widać upadające i opuszczone wyższe budowy, osobliwie w miasteczkach. Rozrzewniały mnie krzyże i mogiły, na których widzieliśmy lud klęczący, grzebiący umarłego, zbliżając się do Ucian i Szyrwintów długiego Piaseckiego. Dejbel spotkał mnie w Wiłkomierzu, i o czasach szczęśliwszych przypomniał. W wigilię ś. Jana o zmroku zobaczyłem ukochane Wilno, w dolinie wśród gór, z zaktórych wznosił się księżyc, poprzedzony gwiazdką. Powietrze było orzeźwiające, niebo czyste gwiaździste, na zachodzie ogniste. Ośm koni zaprzężonych w karecie wniosło nas na most zielony i ciasne ulice, zuch pocztylion otrąbił nasz wyjazd: tak zdawna niezwracałem uwagi na powierzchowność domów, że cała fizyonomia miasta była dla mnie jakby cale nową. Serce się jakoś ściskało, bijąc się między żałością a strachem. Zastanowiliśmy się w domu Michela, mając z okna widok na kościół ś. Kazimierza, ratusz i zamkową ulicę. Wykrzyk szyldwacha na hauptwachcie zbudził mię ze snu ciężkiego, jak w owym roku, w którym nakształt ptaszyny pojmany, zamkniony zostałem w ścianach turmy. Gorecka życzyła mię wprzódy zawieść do Dosienat zkądbym mógł potém wrócić do Wilna, ale tego niemogłem uczynić. Do godziny dwónastéj dręczyłem się niecierpliwością wyjścia na miasto: rzeczy moje tak osobliwie zapakowane były, że ich prędzéj dostać nie można było, przy niechęci służących, nieprzywykłych do podróży kirgiskiéj, w któréj na każdém miejscu wszystko w pół kwadransa co potrzebnego dobyć i spakować można. Obaczywszy p. Annę i śliczniuchną Kamilkę dziatki p. Goreckiego, pożegnałem jego żonę. Podróż kosztowała mnie 30 rubli z górą, nie mając żadnéj wygody, oprócz tego, żem się niewstrząsł i nieopalił. Wraz udałem się do Ostréj bramy ledwie część mszy zachwyciwszy u Karmelitów, oddałem im pięć rubli na msze na intencyę p. Baługjańskiéj i Bartolomee; i prosiłem potém na ulicy naszéj Opiekunki cudownéj, aby raczyła wywdzięczyć za mnie wam, którzyście mnie zobowiązali współczuciem, przyjaźnią, pomocą, którym stałem się przyczyną łez i jakowych cierpień i niepokoju, zsyłając na was wszelkie błogosławieństwo, dziękowałem za dosyć doświadczenia, którém w życiu odebrał z tak niewyczerpanemi źródłami jego przyjemności. Zosia [1]) była pierwszą osobą, która mnie serdecznie z obfitością rozrzewnienia przywitała; gdyż Marynia i pani rektorowa były jeszcze na nabożeństwie u ś. Jana. Przyjaźń nasza musiała być prawdziwą, kiedy także piękna i żywa jak niegdyś dochowała się aż dotąd.

Kostuś śliczny aniołek łączy w sobie wszystkie miłe i ukochane rysy, przez które podobny jest do mojéj Marychny, Janka Bożego i Józi waszych kochanych dziatek; to cała Józi pociecha i zatrudnienie, jaka jéj pozostała w położeniu w jakiém się znajduje; lęka się, aby jéj kiedy i téj luboścі synka nieodebrano. Powoziłem go w bryczeczce; palec który mię dotąd boli i dokucza niepozwolił mi nauczyć go użycia i puszczenia bączka, który mu Adaś przysłał. W domu Franciszka [2]) znalazłem wszystko po dawnemu, tylko fortepiano inne i na innem miejscu, dawno już nieodkrywane i śpiewem nietowarzyszone. Przecież dla mnie śpiewano Wilię i Ninę. Pierwszy barszcz, sztuka mięsa, i kurczęta z sałatą po polsku (nie z miętą) jadłem z niemi.

Marynia nieco utyła, zawsze dobra, rozumna, czynna, gospodarna, czuła. Niemogłem się wygadać o was i o dzieciach waszych, które są zdrowsze i rzeźwiejsze od dzieci tutejszych a równie jak one rozumnych i interesujących. Po obiedzie przez góry wyszedłem na Rosę, do któréj zewsząd ciągnęły tłumy mieszkańców, grała muzyka wojskowa, i w namiotach cymbały żydowskie, straż pod bronią była nie na ustroniu. Pragnąc co prędzéj widzieć znajomsze osoby, nie zastanawiając się, przez młyny tameczne, powróciłem do miasta rzucając okiem na Wilenkę i Markucie, tak dobrze i tak mile pamiętne, oświecane dziś promionkami zachodzącego słońca. Już mnie szukały pani Adamowiczowa, niegdyś Ewa Zborowska, najmędrsza z moich uczennic, przyjaciółka pięknéj wysławianej Feli [3]). Byłem dla niéj potrzebnem rozerwaniem w smutku nieutulonym po stracie jedynaka 12 lat ucznia X. Krasińskiego, chłopca najradośniejszych nadziei. Wraz z domu Michela przenieśli moje rzeczy i mnie do Franka, gdzie sami mieszkają, i umieścili mię w gabinecie Jędrzeja Śniadeckiego, gdzie pracował i Bogu ducha swego oddał, zostawionym jak był za jego chlubnego i tyle nam pożytecznego życia swego. Z tego względu nie był mi nawet nieprzyjemny kościotrup, ożywający we chwytnéj i czynnej imaginacyi mojéj, stojący przy stoliku w tymże gabinecie. Pielęgnowany byłem jak dziecię, najmniejszéj fantazyi mojéj dogadzano. Wszystkie rozumy doktorskie umilknąć musiały przed gościnnością i troskliwością p. Ewy; co tylko mnie smakowało, co tylko było wileńskie, chłodnik, poziomki ze śmietanką, groch itp. były mi dozwolone. Nie było czasu do rozmów i wywczasowania się, trzeba było szykować zbiory skamieniałości podróżne, o nowe się starać. Kilku dniami przedemną Hofman, gabinet mineralny wywiózł do Kijowa, same tylko odrzutki pozostałości okazywał mi Jakowicki. Kilka ładnych sztuk tutejszych skamieniałości znalazłem u sędziego Bieszekierskiego, i profesora Polińskiego; z Gorskim zwiedzałem Zakręt i Ponary, z księdzem Krasińskim Kojrany Łopacińskich gdzie ksiądz Dębiński ma mineralny zbiorek. Zresztą sam na Snipiszkach, na górce Bekieszowéj dosyć tych szczątków istot zaginionych a osobliwie zoophytów wynalazłem. Tak, że w przeciągu kilku dni niezmordowanéj pracy i wycieczek, przygotowałem do wysłania do Petersburga sztuk 250 razem z podróżnemi skamieniałościami. W tymże czasie odwiedziłem Jundziłła, starzec nieśmiertelny, równie jak był przedtem, zdrowy ciałem i umysłem, Mianowskiego, Marcinowskiego, Homolickiego, wszędzie z najlepszą przychylnością pożądany i przyjmowany byłem od tych przezacnych osób. Maryla [4]) też wyjechała na moje tu spotkanie do Wilna; ale ja nie chcąc przeskakiwać kolei tylu różnych wrażeń ożywiających moje pamiątki i nadzieje i mięszać je z uczuciami głębszemi i bardziéj osobistemi, codziennie zlatywałem do niéj tylko na chwilę w postaci osobistego listu. Ignacy [5]) już czekał mnie w Bolciennikach, niezastawszy już tam Putkamerów, musiałem i czuć i myśleć i poruczeniu mojemu czynić zadosyć galopem. I dziwię się sam mojéj niezmordowaności i doktorowie czasem uważają stan ten nie cale zdrowiu mojemu bezpieczny. Rodziewicz bardzo był wdzięczny za ukłony i dzięki, sam jeden zawsze tenże pozostaje, jak duch domowy wśród murów zamienionych na turmę. W dzień imienin Najjaśniejszego Pana przybył do Wilna, acz późno na prezentacyę hr. Chreptowicz. Z najżywszą przychylnością wypytywał się o Franciszku, o trzy książki godne bibliograficznéj ciekawości drukowane podobno w Rzymie, które przez Malinowskiego przesłał dla niego. Tytułów ich

[1]) Zofia z Malewskich Brochocka.

[2]) Malewskiego.

[3]) Felicya z Micewiczów Wilamowiczowa, opiewana przez Filaretów.

[4]) Marya z Wereszczaków Putkamerowa.

[5]) Ignacy Jan brat młodszy Tomasza Doktor.

jako wyznawców starego zakonu. Ośmset lat pobytu na téj ziemi, w wyjątkowem zawsze położeniu, przy zatamowaniu przypływu cywilizacyi do téj falangi izraelskiéj, postawiło ogół żydostwa w nienormalnem położeniu, bo nawet języka naszego nie przyjęli. — Że zaś widzę tych wszystkich, którzy dostali edukacyą i światło prawdziwe, łączących się z nami szczerze i po bratersku, a więc wierzę, iż żydostwo karmione jednym z nami chlebem, dzielące jedne z nami losy, przestaje być narodem w narodzie. Najserdeczniej podaję rękę tym ludziom przebudzonym z długoletniego snu i zaślepienia, ale posuwać tę ideę zbratania się aż do mięszania kościoła chrześciańskiego z synagogą, uważam za szaleństwo exaltacyi, które straciło nawet ślady jakiejkolwiek loiki i moralności. Zostawić żydów w spokojnem wyznawaniu ich wiary, nakazuje duch cywilizacyi; ale te pokłony dwojakie, zanoszone synagodze od chrześcian a kościołowi naszemu od żydów, są więcéj jak niedorzecznością! Z jakiegokolwiek punktu najobszerniéj pojętéj tolerancyi patrzeć na to będziemy, znajdziemy zawsze dwa sumienia obrażone, sumienie uczciwego Chrześcianina i sumienie Izraelity. — Powiedzmy to jaśniéj: i żyd niosący krzyż do kościoła chrześciańskiego nie jest żydem, i chrześcianin zdążający z świecznikami do synagogi nie jest chrześcianinem; to są toleranci bez poszanowania dla jakiejbądź formy religijnéj, bo obrażają każdą z komplementowanych.

O fanatyzm proszę nas nie oskarżać; fanatyzm czepia się ludzi ślepych, nierozumiejących co robią; — to, co wypowiadamy, przedyskutowaliśmy z bardzo uczciwym żydem i zgodziliśmy się na jedno: — że listy owych składkodawców są spisami ludności nie posiadającéj charakteru religijnego, bo tylko gruntowne pojęcie kościoła i prawd w nim przechowanych jako źródło moralności dla wyznawców, daje ludziom religijny charakter.

Powstrzymajcież ten szalony rozwój exaltowanej jedności, kóra przeszła już granice zdrowej logiki i tak samo obraża nasz kościół jak synagogę, — a która naraża czystą wiarę ludzi prostych, podkopuje moralność płynącą z tego źródła społecznej harmonii, jakiem jest dla uczciwego wyznawcy jego kościół.

Zamiast tego krzyża komplementowego domagajmy się od żydów szczerej miłości dla naszej ziemi i jej dziejów, dla naszego języka i obyczajów; a my znowu zamiast tych świeczników ofiarnych, dajmy żydom rodacze braterstwo, współudział równy w korzyściach doli i smutkach niedoli; wyrzućmy z pomiędzy nas i żydów wzajemną nienawiść, wzgardę i prześladowanie, które nas tyle wieków dzieliły, to będą komplementa właściwe, trwałe i upamiętnią się w dziejach.

KORESPONDENCYA CZASU.

Z pod Tatrów 8 marca.

(M. D.) Najważniejszą kwestyą wtej chwili są dla nas wybory. Uważam za stósowne, rzucić tu niektóre uwagi dotyczące trudności sprzeczności i potrzeb jakie mi się na wstępie praktycznego zastósowania ustawy wyborczej nasunęły:

I. O wyborcach. W gminach dworskich właściciel tabularny reprezentuje według ustawy już wyborcę na *całą gminę* dworską, w skutek tego:

a) wykluczeni zostali wszyscy inni obywatele tej gminy (*Gemeindebürger*) jak dzierżawcy dobr, fabrykanci, rzemieślnicy itp. od prawa wyboru, przedstawiając niby $^1/_3$ część najmniej opadatkowanych w tej gminie dworskiej; w zasadzie jest na pozór w porównaniu do gmin miejskich i włościańskich konsekwencya, lecz w gruncie nie jest ani konsekwencya ani słuszność, bo weźmy na uwagę, że gmina włościańska daje na 500 dusz jednego wyborcę, przechodząca 750 dusz daje 2 wyborców, przy gminie dworskiej zaś w której census 100 złr. daje jednego wyborcę, wyższy podatek nawet 200 złr. 1000 złr. i wyżej, nawet kilka korpusów tabularnych jednego właściciela, a więc kilka gmin dworskich razem wziąwszy nieprzypuszcza tylko jednego wyborcę i wyklucza zarazem wszystkich innych obywateli (*Gemeindebürger*) w tych wszystkich gminach od wyborów.

b) wykluczeni zostali wszyscy przynależni do gminy dworskiej (*Gemeindeangehörige*) którzy w gminach miast większych i włościańskich z tytułu osobistego prawo wyboru otrzymali; takimi są posiadający stopień akademiczny np. syn właściciela gminy dworskiej, jeżeli taki stopień posiada, kapelan domowy, który powinien przedstawiać stopień oficerski, lekarz domowy, doktor medycyny w gminie dworskiej zamieszkały, takimi być powinni, zarządcy dóbr, zarządcy fabryk itp.

W gminach miast większych a) W tych gminach w uprawnieniu do wyboru uderza szczególnie niestósowne i jednostronne uprawnienie z tytułu osobistego. Uprawnienie to jest tak mylnie pojęte w zasadzie, jakoteż przedstawia w praktyce przeszkodę w otrzymaniu prawdziwej reprezentacyi kraju; a to w zasadzie, ponieważ urzędnicy i wojskowi, otrzymali prawo wyboru z tytułu osobistego, gdy przecież tytuł ten nie jest osobisty, bo nie reprezentuje własnego ale interes rządu lub władzy i jest względem narodu sługą kraju lub państwa, nie jest przeto dla siebie jako urzędnik prawem, ale tylko obowiązkiem; nadto jest stanowiskiem zależnem od rządu, a przeto nieposiadającem względem niego potrzebnej niezawisłości do reprezentowania interesów kraju; zresztą władze państwa mają już przynależny wpływ swój we właściwych organach tj. w prawie zabierania głosu przez reprezentantów władzy państwa lub kraju w sejmie, jakoteż w prawie inicyatywy ze strony Władzy i w prawie sankcyi Monarchy wpływ urzędników i wojskowych w wyborach do reprezentacyi kraju z tytułu godności urzędowej jest przeto według mnie sprzecznością w zasadzie.

W praktyce prócz tego przedstawia się to prawo niebezpieczne z powodu, że urzędnicy i wojskowi stanowią ciało hierarchiczne, będące pod wpływem starszeństwa, posłuszeństwa i zależności, a będąc po miastach w wielkiej bardzo liczbie, mogą gdy tylko zechcą, przeważyć w głosowaniu i wydać nie reprezentacyę interesów miasta, ale reprezentacyę władzy; na co tu obwijać w bawełnę rzecz, która jest istotną prawdą a dla nas tak ważną.

b) niekonsekwentne z powyższą zasadą jest, że duchowni niemający godności proboszcza, nie uwzględnieni zostali w prawie wyborczem, gdy urzędnicy i wojskowi w stopniu oficerskim już takie prawo posiadają; bo przecież każden duchowny stoi przynajmniej na równi ze stopniem oficerskim w gminach włościańskich. Według ustawy wyborczej opierającej się na podatku, posiadacze pustek niegdyś włościańskich niepowinni być w żaden sposób wykluczeni od prawa wyboru jeżeli należą do $^2/_3$ części wyżej opodatkowanych, i nie są zarazem tabularnymi właścicielami większych posiadłości; wiadomy mi jednakże wypadek, iż taki posiadacz pustki z powodu, że jest synem właściciela tabularnej posiadłości, został od wyboru wykluczonym.

II. O prawie wyboru na posła. W tym rozdziale uderzają dwie niestosowności:

a) że obywatele i przynależni do gminy dworskiej, którzy powyżej jako niemający prawa wyboru wykluczonymi zostali, wykluczonymi są z tegóż tytułu i od prawa wybieralności, a przecież ta klasa, w której wiele inteligencyi i interesów reprezentuje się, zasługuje na słuszne uwzględnienie obywatelstwa kraju.

b) że stopień przewinienia (*Vergehen*) bez względu na rodzaj przewinienia skazuje na utratę najważniejszych praw obywatelskich i politycznych.

III. O następstwach wyborów do Rady państwa. Sejm krajowy w krótce po zebraniu się ma wybrać i wysłać z grona swego 38 członków do Rady Państwa, zachodzi pytanie czyli ubytek skompletowany być ma lub nie? Według § 3 ustawy sejm krajowy składać się ma ze 150 członków; zdaje się więc wynikać ztąd, że i po wysyłaniu członków do Rady Państwa tę liczbę posiadać ma, z drugiej strony zaś zamilczenie tego następstwa, które w statucie już miejsce mieć powinno, nasuwa na mniemanie, że radcy Państwa jako wydział ze sejmu uważani, i w jego skład rachować się mogą a przeto skompletowanie liczby 150 zamierzone może nie jest.

Ta okoliczność wymaga wyświecenia od rządu, aby kraj już teraz przygotował się do w krótce nastąpić mających wyborów na owych 38 posłów.

W końcu czynię uwagę, że przepisy do których się ustawa wyborcza odnosi a mianowicie ustępy tyczące się ustawy gminnej z r. 1849 i rozporządzenia Ministra z r. 1850 niezostały do publikacyi ustawy wyborczej dołączone, ani w urzędach publicznie wywieszone, z tego powodu obywatele trudność mają objaśnienia się; a gdy teorya postawiła zasadę, że *ignorantia legis non excusat*, to tem bardziej praktyka żąda koniecznie, aby przepisy były należycie i powszechnie ogłaszane.

Z Sądeckiego 12 marca.

(X. J. P.) Póki jeszcze czas, proszę o umieszczenie w kolumnach dziennika Waszego, kilku słów tyczących się kwestyi przez korespondentów z Rzeszowskiego pod (L. K.) z 2go, a z Przemyśla pod (S.) z 8 marca b. r. w numerze *Czasu* 58, tak dzielnie poruszonéj. Czekaliśmy, by nieobrazić skromności kapłańskiéj, co kraj powie, na instrukcyą wykluczającą wikaryuszów od prawa wyboru do Sejmu. Skoro wymienieni korespondenci w dzienniku krajowym podjęli w téj kwestyi inicyatywę, my wikaryuszowie bez narażenia się na wzgardę kraju i narodu milczeć nie możemy. Nikt nas nie posądzi o miłość własną, ani też dla kapłanu o niewłaściwą drogę dziennikarską, gdy w kwestyi już podniesionéj, a dobro całego kraju obchodzącéj publicznie głos zabieramy.

Żadnemu społeczeństwu ludzkiemu, jeżeli ma być dobrze i należycie uorganizowanem, nie powinno żadnéj z żywotnych sił brakować. Wikaryuszowie aczkolwiek nie są materyalną siłą, bo prócz duszy i ciała nie wiele posiadają, to przecież nie można ich w dobrze pojętem i zrozumianem społeczeństwie, do zera sprowadzać; stanowią oni jako kapłani kościoła, nauczyciele od wiecznych prawd sumienia ludzkiego sędziowie, jako rozkrzewiciele oświaty i moralności pomiędzy ludem, niepoślednią, z żywotnych potęg w narodzie. Jeżeli zdrowemu żywiołowi narodowemu słusznego i sprawiedliwego prawa odmawia się, nie może być społeczeństwo narodowe zdrowem. Wyłączenie więc wikaryuszów od prawa wyboru do sejmu jest w zasadzie anomalią, chorobą, odłamem życia od życia narodowego szczególniéj w Galicyi, gdzie w saméj dyecezyi tarnowskiéj jest przeszło 250 wikaryuszów.

Wysokiemu rządowi idzie o dobro ogółu i dobro moralne, czyż więc może być w interesie chrześciańskiego rządu, aby byli wyłączonymi od wpływu na rzeczone dobro ci, którzy będąc po obszernym kraju rozrzuceni jak sieci do łowienia ludzi z całem poświęceniem ku ogólnemu dobru wszystkich, tak skrzętnie pracują? Śmiało twierdzę: nie.

Jeżeli wikaryuszowie przed dziesięciu laty zasiadali na sejmie w Kromieryżu, jeżeli przed dziesięciu laty uznał rząd ich wpływ na dobro moralne, a lud o swojem do nich zaufaniu wyborem do sejmu odpowiedział, jeżeli więc przed dziesięciu laty służyło wikaryuszom prawo wyboru, to czemuż dzisiaj być mają tego prawa pozbawionymi? wszakże od tego czasu wikaryuszowie na nieufność wysokiego rządu nie zasłużyli, owszem przed kilku laty mimo swoich szczupłych pensyjek do pożyczki narodowéj dla dobra państwa i to podobno bez wyjątku, wszyscy się przyłożyli, czemuż więc teraz prawa obywatelstwa są pozbawionymi? Czuje to boleśnie cały kraj, a szczególniéj uczuł to lud widząc upośledzenie przewodników swoich duchownych.

Dotyka ta kwestya dobra całego narodu, ale boleśniéj dotyka ona dobra całego kościoła. Niech sądzi kto jak chce, ale ja jestem tego przekonania iż ścieśnieniem wpływu niższego duchowieństwa na dobro ogólne, ścieśnia się tem samem wpływ wyższego duchowieństwa; albowiem wyższe działa przez niższe duchowieństwo; podkopana powaga kościoła w niższem duchowieństwie, rujnuje takową w wyższéj hierarchii. Nie wątpię iż wyłączenie wikaryuszów od prawa wyboru do sejmu boleśnie dotknęło przewielebne konsystorze, a szczególniéj naszych arcypasterzów, którzy w czasie ordynowania nazwali wikaryuszów swojemi braćmi, i takich ku rozszerzeniu dobra moralnego pomiędzy lud wysłali; a teraz swych młodszych braci sprawujących tak wysokie obowiązki powołania swego, widzą odsądzonych od prawa, którego chłopku, rzemieślnikowi i najniższemu urzędnikowi nieodmówiono; jakaż więc będzie przyszłość! Nadto wikaryusze są katechetami w szkołach jakaż ich powaga w obec uczniów i nauczycieli świeckich, którym prawo wyboru przyznano, a katechetom odmówiono. Zdaje się że tylko pośpiech i obojętność to upośledzenie wikaryuszów sprowadziły; dla tego niewątpimy, iż wysoki rząd zastanowiwszy się należycie nad tą kwestyą, usunie instrukcyą wykluczającą wikaryuszów od prawa wyboru do sejmu.

Jeżeli jeszcze czas pozwoli, to upraszamy wikaryuszów katedralnych, którzy do tego najlepszą mają sposobność, aby w imieniu nas wszystkich z błogosławieństwem i wiedzą naszych arcypasterzów i konsystorzów, w téj sprawie podjęli inicyatywę, dopraszając się o prawo wyboru do sejmu, by potem nie powiedziano: „Kiedy ludzie spali....“

Z pod Jasła 11 marca.

W sobotę zjechaliśmy się tłumnie do Jasła na nabożeństwo za poległych w Warszawie podczas ostatnich wypadków. Naczelnik powiatu p. Mejersberg chciał się temu sprzeciwić, udał się do księdza kanonika i proboszcza tutejszego, aby nie odprawiał nabożeństwa i katafalk kazał rozebrać, cechom zakazał występować ze światłem i chorągwiami. Udało się w skutek tego kilku obywateli do niego i oświadczyło, że od powziętego zamiaru nie odstąpią i modlić się chcą, a jeżeli on nie chce tego dopuścić, to niech wojsko przyszle. Skończyło się na trzechkrotnem przesyłaniu zakazu, a tymczasem nabożeństwo odbywało się z całą solennością. Księży przybyło kilkunastu, obywatelstwa ze wsi obojej płci mnóstwo; rynek jasielski był napełniony powozami i czwórkami pomimo nader przykrego powietrza i słoty, a nigdzie nie można się było schronić, bo wszelkie przytułki były zajęte. Mieszczanie z Kołaczyc, Brzostka i Dębowca przybyli, cechy z chorągwiami wystąpiły w polskich strojach i pasach. Po nabożeństwie poszliśmy na obiad wspólny, a potem każdy do domu.

Wiedeń 14 marca.

✻ Odpowiedź na reklamacyą co do prawa wyborczego dzierżawców, oficyalistów prywatnych itp., słowem mieszkańców tak zwanej gminy dworskiej, którzy nie są właścicielami, ale opłacają podatek, jak wiadomo często znaczny, ma być jutro wyprawioną z ministerstwa Stanu. Ponieważ jeden z obywateli galicyjskich tu przebywających wręczył ją p. Ministrowi Stanu, przeto odpowiedź ma być jemu wręczoną, ale zdaje się, że równocześnie i władze galicyjskie otrzymają rozporządzenie ministeryalne, może nawet przez telegraf. Niewiadomo jeszcze jak Minister Stanu rozstrzygnie. Większość komitetu, o którym w ostatnim liście pisałem, jest podobno przeciwną reklamacyi galicyjskiéj. Dziś skoro gminy wiejskie wybrały już podobno wyborców, tem trudniej przeprowadzić podobną reklamacyą, która nowych uprawnionych do wyborów miałaby wprowadzić a tem samem sprawić, aby wybory już dokonane czy to ponowić czy uzupełnić.

Powody, które mają wpływać na nieprzychylne reklamacyi zdanie, są głównie podobno następujące:

Nasamprzód uważają tu tak zwaną gminę dworską reprezentowaną już w sejmie przez właścicieli większych, którzy są niejako głowami tych gmin. Do tego odnosi się także wzgląd, że większa część mieszkańców tych gmin są wprost zawisłymi od właścicieli.

Potem twierdzą przeciwnicy reklamacyi, że gdyby tym gminom przyznać prawo takie samo, jak gminom wiejskim czyli gromadom, toby się liczba gmin w kraju podwoiła, a to niesłusznie, bo niejedna gmina dworska ma zaledwie kilka mieszkańców.

Dalej co do wspomnionego w ostatnim liście moim ratowania przynajmniej biernego prawa wyborczego odpowiadają przeciwnicy reklamacyi, że kto nie ma prawa czynnego wyborczego, ten nie może mieć i prawa biernego, a to w imię utrzymania zasady! Owóż owoce zasad raz przyjętych a nie zbadanych pierwej, czy odpowiadają wszechstronnym wymaganiom, coby było podobno najlepszą miarą prawodawczego, prawdziwie politycznego powołania i taktu; owóż owoce doktryny. Nakoniec nieprzepominam o jakichś szczególnych powodach politycznych, które się między motywami ogłoszonemi zapewne nie znajdą, ale które rzeczywiście, jak zaręczyć mogę, znacznie na to wpływają.....

Nie wabam się o tem wszystkiem donieść otwarcie, bo przyszły sejm krajowy powinien znać swoją genezę, swoje niejako narodzenie, aby mógł potem uskutecznić swoje odrodzenie. Wszak może on robić wnioski do zmian w ustawie sejmowej i prawie wyborczem. Wszak dziś robota, że tak powiem, prawodawcza nie powinna już być tajemnicą lub atrybucyą wyłącznie biórową. Byłoby to już dziś nieprawnem.

Przygotowania do wyborów sejmowych żywo tu postępują. Zgromadzenia wyborcze dzień w dzień i bez ogródki rozbierają na nich najważniejsze i najżywotniejsze pytania polityczne. Na zgromadzeniu t. z. liberalnem, które się odbyło we wtorek, wspomniano o wszystkiem ale ani słowka *o kwestyi węgierskiej*, jak ją na wczorajszem zgromadzeniu otwarcie jeden mowca nazwał, chociaż ją głównie uważał ze stanowiska polityki wewnętrznej. Zgromadzenie wtorkowe nie było bardzo liczne i przewodniczył mu były prezydent sejmowy z r. 1848 Dr. Schmidt. Wczorajsze zaś zwołane i zagajone w wielkie sali giełdowej przez samego burmistrza Seillera było bardzo liczne i burzliwe. Największa burza powstała przy wyborze prezydującego, którym p. Seiller nie chciał być, bo występuje jako kandydat. Po nim trzech powołanych, w całem słowa znaczeniu powołanych, jako to Berger, Mühlfeld i Stubenrauch, także się wymówili jako kandydaci poselscy. Nareszcie ktoś zawołał: bar. Kalchberg i bar. Kalchberg został prezydującym, jako ciągle uchodzący za liberalnego. Przybrawszy sobie czterech do komitetu dał głos kandydatom, aby wystąpili ze swemi wyznaniami wiary.

Poprzednio jeszcze jeden wniósł, aby p. Schmerlinga jako głównego twórcę konstytucyi teraźniejszej uważać jako kandydata i wybrać do sejmu, co wedle zdania wnioskodawcy czyniłoby zaszczyt Wiedniowi. Ten sam wniósł także, aby dotychczasowego burmistrza Seillera wybrać. Na to powstał adwokat Berger, który tu uchodzi za najlepszego mowcę, i rzekł, że p. Schmerling nie potrzebuje żadnych pośredników i wie, co czynić, aby być wybranym; podobnież i p. Seiller. Wystąpili tedy profesor Stubenrauch, Berger, szef sekcyi Hock, burmistrz Seiller i dwóch mniej znaczących z mowami polecającemi kandydackiemi. Dobrze mówił Stubenrauch i kładł przedewszystkiem nacisk na zasadnicze prawa osobiste, na *Habeas corpus*, czego w całem słowa znaczeniu nie ma w Austryi jeszcze, dalej na odpowiedzialność ministrów a nieodpowiedzialność posłów sejmowych, na stosunek do Węgier, który tylko na drodze wolności może być należycie załatwionym itp. Największe oklaski osiągnął Berger. Ten mówił o zaręczeniu zasadniczem konstytucyi i zapewnieniu jej trwałości, o czujności, jaką wszędzie rozwijać trzeba, o kwestyi węgierskiej, którą tylko na drodze wolności rozwiązać można przy czem nadmienił, że inne podobne dążności można i przemocą powściągać, wreszcie wiele o jedności państwa itp. Mowa barona Seillera była bardzo konserwatywną. W ogóle zaś przebija się tu mniej więcej wszędzie dążność stanowcza liberalna, ale centralizacyjna, ultra-wiedeńska. Spotkają się z nią posłowie innych krajów w Radzie państwa. Dla tego trzeba tu do Rady państwa ludzi wszechstronniejszych, obrotnych, przytomnych i wprawnych. Dobrze tu ktoś powiedział, że w niejednym z tutejszych kandydatów ukrywa się przyszły Bach. *Sapientibus sat.*

Prócz wymienionych wystąpili tu jako kandydaci główniejsi: pp. Leopold Neumann, Schuselka, Brestl, Zang, Schmidt, Neuwall i kilku ministrów.

P. Schmerling podobno bardzo rad z poruszenia kwestyi odpowiedzialności ministrów i nieodpowiedzialności posłów sejmowych już przy wyborach, bo sam, jak tylko Rada państwa się zbierze, ma te kwestye zasadnicze poruszyć. Zajęty on teraz podobno w niezwykły sposób pracą nad propozycyami królewskiemi na sejm węgierski i bierze udział w naradach węgierskich mężów stanu.

Statuta organiczne dla Rady Stanu i Ministerstwa handlu jeszcze nie gotowe.

Wiedeń 15 marca.

☐ Mająca ciągle pretensye do dyplomatycznego rozumu *Ost-Deutsche-Post* widzi w odpowiedzi Cesarza Aleksandra do Namiestnika Królestwa Polskiego, oddalenie się Rosyi od Francyi, osłabienie tej ostatniej w jej stosunkach do Anglii i zbliżenie się dworu petersburskiego do dwóch sąsiednich dworów niemieckich. Jednem słowem pierwszy krok do przywrócenia św. przymierza. Na tej saméj karcie drukuje tenże dziennik długie przemowy kandydatów do przyszłego sejmu i z pociechą wskazuje, że są wszystkie bardzo liberalne. Wnosićby stąd wypadało, że *Ost-Deutsche-Post* przypszcza liberalne przymierze, albo że sama nie wie co mówi.

To ostatnie zdaje mi się być bliższem prawdy. Cesarz Aleksander mówi w swej odpowiedzi o reformach, o ulepszeniach, o postępie, w całem swem państwie. Dlaczegóżby to nie miało być dowodem, że chce zbliżyć się do Francyi i do Anglii, gdzie te wyrazy już oddawna weszły w życie, nie zaś do Austryi i Prus, gdzie takowe albo dopiero są wyrzeczone, albo jeszcze nie zupełnie wprowadzone? Dla czegoby dwór petersburski zgadzając się na politykę liberalną i sprawiedliwą, którą mu oddawna radziły Francya i Anglia, miał oddalać się od tych dwóch państw, a zbliżać się do tych dla których ta polityka była może szkodliwą i której mało dotąd sobie życzyły? Dla czego teraz zmieniałby cały system swych zewnętrznych stosunków i kombinacyj, który od lat kilku z poświęceniem swych dawnych zasad utrzymywał i przeprowadzał? Dla czego miałby opuszczać swe zamiary na Wschodzie, którym Austrya i Prusy przeszkodzić nie mogą, dla swych zamiarów w Polsce i w samej Rosyi z któremi może się one nawet nie

---

wraz nie zapisawszy, dziś już wśród skamieniałości zapomniałem. Pokazywał mi róg (podług mnie jeleni), który chce mieć za tura, zwierzęcia dotąd problematycznego; wreszcie usilnie mnie zapraszał do Wiszniewa i Sczors które odwiedzić życzę sobie. W dzień św. Piotra miałem rozczulający widok i niezwyczajny procesyi z cechami, chorągwiami, ordynkami zakonów tutejszych i mnóstwa księży w ornatach czynionéj od Franciszkanów kościoła najpierwszego w Litwie do kościoła uniwersyteckiego i katedry, uroczysty obrzęd wstępowania szanownego księdza Kłągiewicza na biskupstwo Wileńskie pierwszy raz od Massalskiego czasów zajmowane urzędownie wedle papieskiego utwierdzenia. Dla ścisku nie słyszałem mów i kazań; ani do katedry wpuszczony byłem, mimo tego że mi potrzeba było jeszcze kilka dni dla obejrzenia miasta i jego okolic, musiałem mieć na względzie brata, który mnie oczekiwał i niecierpliwość Maryi przyswojenia mię sobie co prędzéj. Ku wieczorowi zabrała mnie z sobą i Stasiem do karety i uwiozła z Wilna. Burza i grzmoty zaciemniły niebosklon, deszcz ulewny przeszkadzał wysiadaniu i obejrzywaniu warst ziemnych; całe siedm mil do Solecznik przestrzeni ich zniknęło w niewyczerpanych przypomnieniach i historyj czasu ubiegłego. Musiałem ja w rzeczach i osobach ukochać coś nieśmiertelnego, gdyż po przeciągu ćwierci wieku, nieznalazłem w nich żadnéj odmiany, nawet z twarzy nie postarzały: przynajmniéj w oczach moich. Może też tak widzę przez wdzięczność, albowiem wszyscy znajdują mnie równie przystojnym i młodym jak w pierwszéj młodości. Nigdy ja nic nie myślę, nic nie twierdzę o jutrze; mówię to tylko zawsze o ile podobna szczere o przeszłem i dzisiejszem. Odpowiadam tylko za słowo i obowiązek, Bogu samemu powierzajcie roskosz i boleść uczuć i bytu mojego, którego wola nie może być czem innem tylko błogosławieństwem łaski jego lub sprawiedliwości. Wierzę już kochana Heleno, że mnie kochasz cokolwiek, Marya twierdzi, że dużo, ja kocham twoje dzieci. Ona już odrodziła się w ślicznéj Zosi, która mnie śpiewała Wilię, także i Czeczotowe piosnki:

Sztożmy Waszeci skażem
Prastyje z siela dziewczata,
Jakije piasenki świażem,
U nas myśl niebahata;
Ale jak myślim, czujem;
Tak także zaśpiewajem,
Tak także podziękujem,
Nieszczyrości nieznajem.
Lisiczka żółty hrybok,
Slimaczkom nie baiesa,
Nie toczyć jeja czerwiaczak,
On u lesie z darów błyszczysa,
Konik po polu dureje;
On kopy wozić i hrajeć;
Sałowiéj charaszo pieje,
Samiczku k'sobie sklikajec,
Bądź jak lisieczka zdorowy,
Wiesieł jak konik przy trudzie.
Niech twoje pieśni i mowy,
Jak Sołowja hołos budzie.

Piosnkę tę posyłam Franciszkowi. Żadnéj godziny nie było niezajętéj jakiemkolwiek żyjącem z nich zawsze wspomnieniem, jak rozrywką lub zabawą. Ignacy dobry doktór, prawdziwie krajowy filozof i przezacny człowiek; zdrowie moje i losy rad chce mieć na swojéj pieczy. Nie sądzi on, aby jakiekolwiek wody mogły być mnie pomocne, gdyż niczego nie ma w organizacyi mojéj utrudnionego albo zepsutego, coby rozwalniać rozpędzać, lub poprawiać sztucznie potrzeba było, zaleca tylko chłodne kąpiele, chłodzące potrawy i napoje, sen wczesny i dostateczny, wesoły i spokojny humor, przyjemne towarzystwo i młodą żonę: ale niedosyć mając na swojem doświadczeniu i nauce, wyrwał mnie z Boleciennik po kilku dniach, w którycheśmy zwiedzali ich miłe sąsiedztwo i okolice; już 4go lipca byliśmy w Druskiennikach o 19 mil ztąd odległych. Przez dwa dni próbowałem pić wodę; działa mnie na głowę przypływ krwi do niéj sprawując. Brat mój złożył konsylium z tutaj przybyłych doktorów, których jest 20tu, wszyscy potwierdzili zdanie mego brata. Zatem zwiedzałem koryta rzeczki Botnicy, nad któréj szumiącym ujściem do Niemna mamy mieszkanie, przez którą wody jeziora Sałanty o trzy mile ztąd odległego, wybiegło wywracając po drodze sosny i domy na wierzbną niedzielę. Dyliżansem dotarłem Grodna, którego widok bardzo ładny, a które bardzo jest zasmucone wieścią, że przestanie być stolicą gubernii. Tu drugi raz w mojéj podróży spotkałem skaliste pokłady kredy, w której dosyć wydobyłem skamieniałości; toż za granicą przy ujściu Łososiny, gdzie rozpatrywałem zielone gliny.

Trzy dni praca ta i podróż zajęła. Zebrałem skamieniałości sztuk z górą 250, które spakowane do wysłania przygotowałam do sztabu korpusu górniczych inżynierów. Ignacy który już tyle czasu i kosztu dla mnie poświęcił zostawiwszy gospodarkę, pacyentów i młodą żonę, aby mnie towarzyszyć i mieć o zdrowiu mojem staranie, jeszcze mnie tę ofiarę przynosi, mimo wielkiego pożądania, aby mnie co prędzéj mieć u siebie. W sobotę 19go listopada opuszczamy Druskienniki, udając się inną drogą przez Poradów do Boleciennik, Jaszun, Balińskich w Dusieniatach u Góreckiéj i znowu w Wilnie, aby wysłać zebrane zbiory, obejrzeć Werki, odwiedzić rodziców kochanego Aleksandrowicza. Zaledwie w sierpniu będę w Nowogrodzkiem, pisać możesz pod adresem Maryi Putkamer, albo Ignacego Jana do Stołowicz gubernii Grodzieńskiéj.

Skończywszy moje zajęcie w okolicach Druskiennik gdzie także około półtorasta sztuk skamieniałości odkryłem; ostatnie dni kilka poświęcam na korespondencyę i znajomość istot żyjących. Już za pierwszym tutaj moim przybyciem od całego tutejszego towarzystwa które jest liczne i co świetniejsze na codziennem od rana wodopoju, gdzie ciągle gra muzyka, widziany i ukazywany byłem; toż na zgromadzeniach które urzędownie odbywają się w niedzielę, środę i piątek, a prywatnie codziennie pod imieniem Reunion i gdzie wesołe panny w ślicznéj toalecie tańcują. Na tych zgromadzeniach bywa setka dam i tyleż młodych kawalerów, to piękne towarzystwo coraz się odmienia nowo przybyłemi, tak że nad 200 familij nie bywa mniéj. Siedm tysięcy rozdano numerów dla biorących tu wanny po dwa złote, pomieszczenie znośne w codziennie wzrastających domkach drewnianych, ale dość ładnych. Co niedzielę bywają w mieście o trzy wiorsty w Rotnicy na mszy; kościołek nieochędożniejszy od stodoły, napełnia się osobami i kostiumami pysznemi. Szlachta szara śpiewa różaniec, obchodzi procesyę, dominikan mówi kazanie, pobożność szczera i rozrzewniająca. Trzy owe wiorsty piasku po kolana zajmuje się ciągiem ślicznych ekwipażów, z uprzężą krakowską, polską, angielską. Dnia 5 lipca odbyła się uroczystość poświęcenia węgielnego kamienia na kościół pod tytułem ś. Mikołaja i szpital dla ubogich wód potrzebujących. Obraz N. Panny do miejsca gdzie kościół budowany ma być, niesiony był przez śliczne panienki hrabianki trzy Tyzynhauz, dwie Güntherowny, Szadurską Monikę, Helenę Rejten, Borejsza i także odniesiony w procesyi do domu skarbowego. Cała ludność obecna przykładnie asystowała nabożeństwu złożonemu z psalmów, litanij do wszystkich świętych śpiewanych, pieśni: Boże w dobroci, i Straszliwego Majestatu; widok zmieszany państwa z prostaczkami pod niebem równie każdemu dobroczynnem i miłem, był rozrzewniający. Najdawniejszą moją znajomość znalazłem w pani Tyszkiewiczowéj i księżnéj Czetwertyńskiéj z domu Czetwertyńskich, gdzie w Wilnie w czasie najszczęśliwszym gdy jeszcze były księżniczkami, towarzyszyłem ich świetnym wieczorom przed mojem uwięzieniem, jakoż bilety pożegnalne odebrałem już w kozie. Drugiéj niemniéj zacnéj znajomości przypomniałem się w domu Güntherów dwie panny, udarowane pięknym głosem i talentem muzycznym, nadto Gabryela jest poetką; obiecałem przybyć do ich Dubrowlan, gdzie się okazują kamienne pokłady niedaleko Willi ze skamieniałościami któremi wszystkich tu zainteresowałem. Nie będę ci wyliczał innych rozlicznych wiadomości grodzieńskich, wileńskich, mińskich, wielką miałem siurpryzę doczekawszy się tu Adama Suzina, granicznego sędziego. Znacznie się od ostatniego widzenia w Orenburgu odmienił i poprawił na cerze, humorze, spokojności umysłu, zaznajomił mię z Kobrzyńskiemi swojemi krewnemi i sąsiadami z któremi przyjechał. Trzeba wiedzieć, że takie mam teraz dobre oczy iż zaraz dojrzą i widzą w rzeczach i osobach same strony przyjemne, a kiedy każdy kamień, każda roślinka, każde drzewko są dla mnie miłemi, jakżeby miały być obojętne osoby żywe, cnotliwe, pobożne, interesowne zawsze i wszędzie Litewki w jakiejby gdzie nie pojawiły postaci. Nurzam się niejako w morzu wrażeń, które jak wylew i odlew unoszą serce i duszę moją od pamiątek do nadziei i nawzajem. Dla tego nigdzie jeszcze zastósować się i przyczepić nie mogły, do czego zapewne nie było czasu ni okoliczności, biegnę niejako ruchem przyspieszonym z góry. Poznajomiłem się z znanym samorodnym filozofem Bochwicem, który się tu leczył na kamień, wzajem sobie byliśmy zrozumiali i upodobani, na widok skromnego i ożywionego duchem człowieka, zdrowy jest i pełny, mniéj niż miernego wzrostu, oczu jasnych i bystrych, w saméj dojrzałości i mocy wieku. On już wyjechał doznawszy ulgi w cierpieniach. Od kilku zaś dni przybył tu ze swemi synami osiwiały, cichego wyrażenia i uważności głuchy Narbut, czcigodny nasz zbieracz materyałów do historyj litewskich, z którym takoż dobrą uczyniłem znajomość. Ignacy brat mój rozumie, że ja gdy chce przedłużyć zdrowia i życia niepowinienem powracać do Petersburga. Pomódlcie się za mnie proszę.

zgadzają? O.-D. Post w to niewgląda. Ona chce koalicyi przeciw Francyi: a zapomina, że jej nie chce Anglia i że jej Rosya chcieć nie może.

Odpowiedź cesarza Aleksandra jest surową w formie, ale w gruncie życzeniom Polski nieodmówna a życzeniom Rosyi, tudzież kierunkowi polityki anglo-francuzkiej odpowiednią, jeżeli przez słowa reformy, ulepszenia i postęp, rozumieć trzeba to samo, o co Anglia i Francya we Włoszech się upominały. Odpowiedź ta jest pod względem polityki wewnętrznej jeszcze ważniejszą, gdyż wskazuje że cesarz chce stanowczo zerwać z dawnym wojskowo-biórokratycznym systemem a wejść stanowczo na nową drogę.

Jeżeli jedna manifestacya spokojna ale prawdziwie narodowa mogła wywołać takie oświadczenie to wątpić nie podobna, żeby dalsze spokojne, rozumne i narodowe postępowanie królestwa polskiego i innych prowincyj nie przyniosło cesarzowi pomocy do spełnienia jego zamiarów względem reform w Rosyi. Dyplomacya tutejsza, tak tę odpowiedź cesarską pojmuje. Margr. Moustier lord Bloomfield i p. Bałabin widują się często z sobą.

Wybory do sejmu rozpoczęły się tu wczoraj; kandydaci oświadczają się za zasadami liberalnemi i konstytucyjnemi. P. Leopold Neumann mówił otwarcie w tym duchu.

Praga czeska 13 marca.

Polacy tutaj przebywający, płci obojéj, tak zamieszkali starsi jak młodzież czasowo na studyach będąca, urządzili dzisiaj w kościele dominikańskim mszę ś. żałobną za krwawe ofiary warszawskie z dnia 25 i 27go lutego. Temu obowiązkowi Polaków przywtórowali współczuciem ludzie innych narodowości. Na samą pogłoskę o nabożeństwie, odbyć się mającém, świątynia pańska napełniła się tak osobami starszymi, jak młodzieżą czeską płci obojéj, a przeważnie słuchaczami techniki i uniwersytetu wszech wydziałów; oprócz Czechów pospieszyli Serbowie, Bółgarowie, Madziarowie, Włosi a nawet Rosyanie tak, że każda narodowość w stosunku liczbowym reprezentowaną była. Widziano i Niemców. Dzięki wszelkim zacnym osobom nabożnym za uczucia ludzkości i modły zanoszone do Pana zastępów na intencyę dusz niewinnych ofiar narodowości polskiéj.— Słyszymy, że Czesi zamierzają w tejże intencyi pobożnéj zarządzić osobne jeszcze nabożeństwo w imieniu Słowian.

Poznań 13 marca.

Nie dziw, że serca i umysły nasze wciąż i wyłącznie ku Warszawie są zwrócone, bo tam się skupia cała moralna siła kraju. Wytężenie to uwagi ku Warszawie, dzielą także najzupełniéj sfery nasze urzędowe jako też cudzoziemcy, lecz gdy my spodziewamy się właściwego ocenienia wypadków, oni wyglądają nieuznania ich. Tymczasem Księstwo nasze łączy się w żałobie, w którą wypadki pogrążyły Królestwo. Nabożeństwa żałobne za ofiary 27go lutego, odbywały się w całym kraju. We wczorajszym dzienniku 24 ogłoszeń, w onegdajszym było ich 15, i to zjawisko tylko u nas praktykowane, to łączenie się modlitwą, ta solidarność całości, przed ołtarzem stwierdzana. Może to duma wielkim niedolom właściwa, ale nam się zdaje, że jeśli świat nie zrozumie tego wszystkiego, co obecnie u nas w kraju się dzieje, to chyba dla tego, że zbyt jest to wzniosłem, by w obecnéj chwili zrozumianem być miało, zbyt idealnem a chrześciańskiem w obec siły pogaństwa, tak jeszcze wielkiéj w organizmie europejskim.

Wypadki warszawskie górują wyraźnie i nad pracami posłów naszych; jakoż całkiem umilkli, co zupełnie pojmujemy, gdy stolica i kraj cały przemówił; ostatniemi dniami oddali oni *in corpore* uszanowanie swe margrabiemu Braedelbane, przybyłemu z orderem podwiązki dla króla do Berlina, a który jest prezesem towarzystwa przyjaciół Polski w Anglii, nie żądali jednak posłowie nasi specyalnéj u niego audyencyi, charakter bowiem jego bytności w Berlinie był przeciwnym podobnemu żądaniu.

Temi dniami zawieziono do Berlina adres do Ministra Schwerina z okolic nad Noteckich, dziękujący mu za energiczne wystąpienie naprzeciw posłom polskim; adres pełen pogróżek dla ludności polskiéj Księstwa i po tem gazety niemieckie wołać będą o nieprzychylności Polaków względem Niemców w Księstwie i agitacyi, jakby adres podobny nie był agitacyą i najdrażliwszą i najniebezpieczniejszą dla spokoju Księstwa. Dziwimy się mocno hr. Schwerinowi, że adres podobny przyjął, dowodzi to jedynie, że nie tylko się na jego szlachetności ale i na jego uznaniu politycznem zawiedziono. Wyraźnie hr. Schwerin widząc niemożność jedności Niemiec, ideału swéj młodości, pociesza się kadzidłem nad Noteckich kolonistów i nie mogąc pojednać Niemców, cieszy się ich zdobyczami, jakiekolwiek ich pochodzenie i prawo.

Temi czasy była deputacya powiatu Sremskiego w Berlinie z wnioskiem o założenie gymnazyum katolickiego w Sremie. Powiat i miasto ofiarują 20.000 tal. jako fundusz zakładowy a późniéj 1.000 tal. rocznie obowiązują się na utrzymanie płacić. Ciekawi jesteśmy odpowiedzi. Rząd bowiem nie był zwykle tak szczerym, jak w znanéj mowie deputowany a prezes Bydgoski Schleinitz, i zwykle przyznawał potrzebę nowego gimnazyum, i tylko brakiem funduszów się tłumaczył.

Sprawy wyborów do sejmu we Lwowie zaczynamy zupełnie nie rozumieć, oficyaliści dworcy usunięci z listy wyborców, wikaryusze również zalegający w podatkach; także ostatecznie nie możemy zrozumieć, kto należy do wyborców, skoro tyle kategoryj wykreślonych będzie.

Warszawa 15 marca.

Wiadoma już wam być musi z gazet tutejszych odpowiedź Cesarza; łatwo pojąć jakie wywołała oburzenie, pomimo to zdołano jeszcze zachować spokojność. Jest to dowodem prawdziwie zadziwiającym umiarkowania i taktu politycznego jaki się objawia ciągle w ludzie warszawskim. Nie można dosyć podziwiać postępowania jego w tych wypadkach i obowiązkiem jest każdego przedstawiać takowe we właściwem świetle, bo dzienniki zagraniczne nam nieprzyjazne starają sie bezustannie pod tym właśnie względem odmawiać Warszawianom zasługi.

Przesyłam protokóły ostatnie z posiedzeń Delegacyi miejskiéj, to jest z dnia 13 i dzisiejszy z 15 (patrz Królestwo Polskie *P. R. C.*) Są one bardzo ważne i rzucają światło tak na trudność położenia Delegacyi, jak i na sposób w jaki się z zadania swego wywięzuje. Z protokółu z d. 13 dowiecie się, jakim osobom książe Namiestnik odpowiedź cesarską ogłosił. Obawiając się, żeby złe wrażenie jakie na mieszkańcach tutejszych wywrzeć musiała, nie wywołało jakiego niewczesnego ruchu, hr. Zamoyski zażądał od księcia Namiestnika aby z ogłoszeniem odpowiedzi téj się wstrzymał i dla tego w protokóle z 13go tylko dobre strony odpowiedzi są umieszczone, a inne przemilczano. Pomimo to w skutku rozkazu z Petersburga odpowiedź nazajutrz publikowaną została. W rezultacie niema w tem nic złego, bo wyświeca się tym sposobem w obce zagranicy postępowanie rządu. Jedyną ujemną stroną tego ogłoszenia jest obawa jakiegoś ruchu. Dotąd spokojnie, ale czy stan ten jeszcze długo się utrzyma w obec ogólnego rozdrażnienia, to przewidzieć trudno, wszelkie jednak ku temu skierowane są usiłowania.

Po ogłoszeniu odpowiedzi, kilku obywateli udało się do księcia Namiestnika w celu żądania wyjaśnienia, czemu nie dotrzymał danego słowa, że z ogłoszeniem odpowiedzi tej się wstrzyma, i zaprotestowania zarazem przeciw wyrażeniu *quelques individus*, przedstawiając niezliczoną ilość podpisów, któremi adres po odejściu już opatrzony został. Książę Namiestnik oswiadczył, że żadnych podpisów nie przyjmie, ani do Petersburga nie prześle, że dalsze zbieranie podpisów uważałby za prosty bunt, i że wtedy zmuszony byłby jako żołnierz użyć ostatecznych środków w celu poskromienia ruchu.

Tym sposobem więc doprowadzenie do skutku powziętego przez komitet Towarzystwa rolniczego i delegatów wojewódzkich (którzy mieli jak wiadomo zlecenie wpływania do układu adresu) zamiaru zaprotestowania uroczystego przez nową odezwę do J. C. Mości przeciwko wyrażeniu *quelques individus*, zostało *a priori* uznane za nielegalne — za buntownicze. W skutku tego została wybrana delegacya do naradzenia się nad dalszem działaniem. Co zdecydowanem zostanie, tego przewidzieć nie można, to jednak pewna, że dziś groźbą nikt odstraszyć się nie da. Trzeba zmian, bo dalej stan podobny trwać nie może. Zresztą uderza aż nadto niezręczność odpowiedzi i w ogóle całego działania rządu. Czyż ciągłe wahanie się i sprzeczność w rozporządzeniach nie są widocznemi?

Spodziewam się iż niebawem będę mógł nad tem co tu wspomniałem obszerniejszych udzielić wam uwag. Prześlę także niektóre ważniejsze protokóły z dawniejszych posiedzeń delegacyi miejskiéj, protokóły te i odezwy będą historycznemi dokumentami.

Kończę wiadomością, że dziś na Resursie, gdzie jak zwykle protokół posiedzenia delegacyi miejskiej odczytano, ogłoszonem zostało, że p. Muchanow wziął dymisyę z kuratoryi. Radość, którą to wywołało, nie jest do opisania, blisko przez kwadrans najhuczniejsze trwały oklaski. Zastąpi pana Muchanowa gubernator cywilny warszawski pan Łaszczyński, który od jutra rozpoczyna zwiedzać szkoły.

Paryż 12 marca.

E. **Tam gdzie serce tam i myśl.** — Jak tu zajmować się obcemi sprawami, gdy własna, gdy ojczysta w najwspanialszej przedstawia się postaci. Od dwóch tygodni żyjemy w najwyższym nastroju ducha. To co się stało, co się dzieje w Warszawie i w kraju całym, tak jest cudowne, tak zadziwiające, że coraz widoczniejszą staje się ręka Opatrzności. Niewidzianem zjawiskiem w dziejach narodów jest to jego powstanie duchowe, ta najwyższa potęga moralna przy zupełnej bezwładzy materyalnej, to panowanie nad rozbudzonemi uczuciami, ta gotowość do ofiary przy wzbronieniu sobie wszelkiej zemsty, nieładu, nawet oporu i obrony. Od pierwszych czasów Chrześciaństwa podobny obraz nie przedstawił się. Naród Polski zawsze był zdolnym do poświęcenia, nie dziwić się że się nim i dziś okazał, lecz radować się że się objawił jako mąż dojrzały, jako wielki obywatel. Wiara nas uczy że człowiek bez łaski Bożej, ani się wydoskonalić, ani nic wielkiego zdziałać nie może. Jak człowiek tak i naród jej wsparcia potrzebuje. Tu widoczna łaska Boża. A na tę łaskę zasłużył on długiem cierpieniem, żalem, i stopniową poprawą. W nową epokę wstępuje, w nową postać przeobrażona przedstawia się dziś Polska. Był czas jej gorączki srogim bólem zrodzonej, był czas w którym miała być r o z u m n ą s z a ł e m, dziś jest r o z u m n a c n o t ą. Niech wytrwa w tem przeobrażeniu, niech światłości swojej postaci dzisiejszej żadnym cieniem nie zaciemni, a ujrzy ją z podziwieniem świat taką, jaką ją marzył, jaką ją sławił nasz wieszcz, którego nam śmierć od lat dwóch wydarła. Zmywszy z siebie wszelki brud, odrzuciwszy wszelki srom i winę, spełniwszy oczyszczenie ducha, doczeka się po niem spełnienia przeczuć i wróżb natchnionego wieszcza. Tę powagę zacność i jednozgodność ruchu Królestwa Polskiego coraz dokładniej Francya poznaje i ocenia. Z początku nie zrozumiano tu jego znaczenia i prawdziwego charakteru. Z każdym dniem i publiczność, i piśmiennictwo, i rząd cesarski rozpoznaje się w nim dokładniej. Cesarz na posłuchanie przywołał w przeszłym tygodniu hr. Kisielewa; wymagania obecne polityki zmuszały go do oględnych przełożeń, przecież oświadczył posłowi rosyjskiemu, że aczkolwiek mięszać się nie chce do spraw wewnętrznych obcych państw, przecież na wypadki warszawskie nie może obojętnem spoglądać okiem. Przypomina bowiem sobie, że złamanie traktatów względem Polski, którym nie zapobiegł, które ścierpiał rząd Ludwika Filipa, przyczyniło się do osłabienia jego powagi moralnej i politycznej siły. Błędów poprzedniego rządu wznowić dziś Francya nie może, i spodziewa się, że ten wzgląd wpłynie na postanowienia Cesarza Aleksandra, dla którego Cesarz Napoleon (jak się miał wyrazić) powziął wysoki szacunek, i w którego szlachetnych popędach i zamiarach pokłada zupełną ufność. Hr. Kisielew tłómaczył się, że żadnych dotąd doniesień z Petersburga nie otrzymał, i że na oświadczenie Cesarza, nie jest w możności dać odpowiedzi, nie omieszka zaś je przesłać swojemu gabinetowi.

Obywatele Królestwa Polskiego znajdujący się obecnie w Paryżu spisali jednozgodnie przystąpienie do adresu podanego w Warszawie i dziś przesłali je zwyczajną drogą pocztową. Jeden z nich tylko uchylił się od podpisu. Nie wymienię go — kraj cały zna go — poznał go już dawniej i sam go wymieni. Akces ten, do którego dołączone są podpisy na osobnym arkuszu, brzmi jak następuje.

„Obywatele Królestwa Polskiego czasowo przebywający w Paryżu, uznając za swój własny głos boleści i prośby, którym przemówił do tronu adres mieszkańców Królestwa, dopełniają świętego obowiązku przystępując do niego i upraszając, aby ich nazwiska umieszczenie znalazły przy podpisach Tych, którzy z godnością i powagą wyrazili uczucia, potrzeby i nadzieje kraju.“

Uroczyste nabożeństwo za dusze poległych braci w dniu 27 lutego odbędzie się w sobotę 16go marca w kościele świętej Magdaleny. Proboszcz tejże parafii, tegoroczny kaznodzieja w kaplicy tuileryjskiej ksiądz Duguerry przemówi z kazalnicy przy tej uroczystości żałobnej.

Mowa księcia Napoleona dostarczyła obszernego pola do walki parlamentarnej. Wczoraj w izbie deputowanych rozpoczęły się rozprawy nad adresem. Pierwszy hr. Flavigny wystąpił w szranki. O wzmiance jaką uczynił o Polsce i on, i drugi mówca p. Kolb Bernard jutro obszerniej wspomnę. Rząd będzie zmuszony do jaśniejszego wytłómaczenia się, czyli politykę księcia Napoleona pochwala, i czy w części czy w całości za swoją przyjmuje.

Otrzymujemy ze Lwowa następujące objaśnienie:

W skutek korespondencyi ze Lwowa w Nrze 58 *Czasu* umieszczonej czuję obowiązek donieść sz. Redakcyi, iż komisya *Wydawnictwa książek dla ludu*, obradując na pierwszem posiedzeniu nad ogólnemi zasadami wydawnictwa, uchwaliła na najbliższem posiedzeniu zaproszenie pana Starkla Redaktora *Dzwonka* na stałego członka komisyi, które to zaproszenie pan Starkel przyjął.

Lwów 11 marca 1861 r.

Michał Mrozowicki.

Wiedeń 15 marca. Z pośród spraw zagranicznych, wypadki warszawskie nie przestają pierwszego zajmować miejsca. *O. D. Post* przypisuje im wielkie i daleko sięgające znaczenie, i mniema, że zmienią one politykę państw europejskich, rozbiją związek Rosyi z Francyą, i popchną Rosyę w objęcia Prus i Austryi. Jeżeliby tak było rzeczywiście, możeby w tej kombinacyi szukać właśnie należało powodów, dla jakich większa część dziennikarstwa niemieckiego przychylnie wyraża się o wypadkach warszawskich. Nie posądzamy tu wszystkich dzienników o tę myśl ukrytą; kto wie, czy łagodne zapatrywanie się *Gazety Augsburskiej* nie jest tylko oznaką wdzięczności Polsce za rozerwanie węzłów przyjaźni między Francyą a Rosyą? — „Kłopoty, powiada *O. D. Post*, jakie rządowi rosyjskiemu rodzą się w Polsce, tamują wolny ruch tego państwa na zewnątrz. Możność przymierza rosyjsko-francuskiego zmniejszoną jest przez to, a w równym stopniu stanowisko Francyi naprzeciw Anglii staje się słabszem. Z drugiej strony Rosya czując się słabszą, wskazaną jest oprzeć swą politykę o swoich niemieckich sąsiadów. Wypadki warszawskie ściągną za sobą ważne zmiany frontu w przymierzach europejskich, a Francya nic na tém nie zyska. Ale właśnie dla tego, że Napoleon nie będzie mógł liczyć na długo na czynne przymierze Rosyi, że nie będzie mógł nikogo niem straszyć, że za pierwszą waśnią z Anglią może popaść w odosobnienie, nie należy więc ufać pokojowi, lecz potrzeba czekać lada dzień na zmianę frontu polityki tuileryjskiej, która śmiałym zamachem starać się będzie przeszkodzić nowemu grupowaniu się państw. W jednym i drugim razie bieg wypadków w Polsce jest niemniej ważny niż wypadki we Włoszech. Ruch warszawski odroczył kwestyę wschodnią a nawet mniemamy, że jeżeli konferencya syryjska zostanie znów w Warszawie otwartą, polityka Francyi okaże większą powolność.“

— *Gazeta Wiedeńska* pisze: Podpułkownik hr. Rechberg, który 5go odjechał z Madery, doniósł 14go telegrafem z Liverpoola, że stan zdrowia N. Cesarzowej jest zupełnie zaspakajający.

— J. C. K. Ap. Mość nadał księciu Karolowi Rohan, wielką wstęgę orderu Leopolda.

— Dziennik rozporządzeń Ministerstwa skarbu obejmujący w sobie ustawy, rozporządzenia i przepisy w rzeczach skarbowych, a mianowicie długu państwa, podatków, monopolów, zarządu własności skarbowej itd., ograniczony dotychczas tylko dla urzędów, będzie mógł być pobierany drogą prenumeraty rocznie 2 złr. a z przesyłką pocztową złr. 2 kr. 60.

— *Gaz. di Venezia* z 14go donosi z Rzymu jako rzecz pewną, o czem zresztą nikt nie wątpi, że Francuzi nie opuszczą tego miasta. Tenże sam dziennik donosi, że przed kilkoma dniami liczna deputacya złożona z Anglików wręczyła królowi Franciszkowi II i jego małżonce adres.

— W Peszcie obawiano się 15 b. m. demonstracyi z powodu rocznicy 1848 roku lecz ludzie roztropniejsi, co nie chcieli dzisiejszego stanowiska kraju narażać przez kroki zdolne jedynie roznieść zapał a nie poprowadzić ruchu narodowego drogami wskazanemi, powstrzymali nierozważnych. Młodzież akademicka oświadczyła w pismach publiczuych, że się powstrzyma od wszelkich oznak, a nawet przeszkodzi demonstracyom, gdyby do nich przyjść miało. Nie obyło się bez podżegań, lecz jak donosi depesza telegr. *Wanderera* z dnia dzisiejszego w południe, młodzież przeszkodziła wybuchowi demonstracyi, a dniem poprzednio ściągnięto nie lubioną straż policyjną i oddano dozór porządku w mieście straży miejskiej.

— *Magyar Orszag* donosi, że dopóki sejm węgierski nie wypracuje kodeksów, zaprowadzone zostaną tymczasowe prawa uchwalone na konferencyi, która się odbywała pod przewodnictwem sędziego kuryalnego. Tenże dziennik twierdzi, że sejm węgierski odbędzie się w Peszcie, i że na to w Wiedniu przyzwolono.

Królestwo Polskie.

Oto są dwa protokóły Delegacyi miejskiéj z d. 13 i 15 b. m., które nam korespondent nasz nadsyła, odnoszące się do odpowiedzi cesarskiej.

Działo się w Warszawie w gmachu ratuszowym d. 13/3 1861 o godzinie 7 wieczorem.

Na dzisiejszem wieczornem posiedzeniu zgromadzili się członkowie niżej podpisani pod prezydencyą J. W. jenerała Pauluzzi.

Przedewszystkiem członek Delegacyi Ksawery Szlenker oświadczył, że w dniu dzisiejszym o godzinie 12 w południe wezwany został razem z C. D. Leopoldem Kronenbergiem do JO Ks. Namiestnika który im jako i jednocześnie powołanym Metropolicie JE. Arcybiskupowi warszawskiemu ks. Antoniemu Fiałkowskiemu, Andrz. hr. Zamoyskiemu i Władysławowi hr. Małachowskiemu odczytać raczył najwyższe pismo N. Pana do JOKs. Namiestnika adresowane, którego treść główna jest ta: że N. Pan zamierza zaprowadzić reformy w K. P. czem teraz zajmować się raczy i liczy na utrzymanie porządku i spokojności ze strony mieszkańców Królestwa. Następnie delegowanym wyżej tu rzeczonym komunikowanem zostało poufnie: że pierwszemi reformami zaprowadzić się mającemi będą:

1) Utworzenie rady stanu, do której składu wejść mają uzdolnieni obywatele, ludzie zaufania.

2) Urządzenie rad municypalnych po miastach w Królestwie na zasadzie wyborów.

3) Zupełna zmiana systematu wychowania publicznego.

4) Wezwani będą uzdatnieni obywatele, ludzie zaufania w celu naradzenia się nad potrzebami kraju.

Wszystkie te projekta w ciągu dni 12 ogłoszonemi być mają.

Po zapisaniu powyższej relacyi C. D. Ksawerego Szlenker, nadmienić tu wypada, że JW. jenerał Pauluzzi zawiadomił w dniu wczorajszym Vice Prezesa Deleg. Jakóba Lewińskiego o uwolnieniu z cytadeli Józefa Turowskiego i Szachowskiego, zaś w dniu dzisiejszym tegoż Prezesa zawiadomić raczył o uwolnieniu następujących więźniów:

Adama Trąbczyńskiego,
Aleksandra Bondzewicza,
Andrzeja Sikorskiego,
Antoniego Załuskoskiego,
Leopolda Cieleckiego,
Henryka Sykłowskiego,
Adama Rzeszotarskiego,
Ignacego Starzyńskiego,
Konstantego Szyszkowskiego.

Po wysłuchaniu relacyi C. D. Ksawerego Szlenker, Delegacya objawiła zdanie następujące:

Delegacya obywateli miasta Warszawy powołana zaufaniem mieszkańców w d. 27 Lutego i upoważniona p. JOKs. Namiestnika do zasiadania w ratuszu miejskim, przyjęła mandat wpływania na uspokojenie umysłów, do nadejścia odpowiedzi od N. Pana na adres przez mieszkańców kraju na ręce JOKs. Namiestnika złożony i mandat ten wśród najdrażliwszych okoliczności dopełniła tylko siłą moralną i wpływem jaki jej dało zaufanie obywateli. Dzisiaj w przekonaniu że mandat ten udzielony jej doraźnie i czasowo ustaje, Delegacya uważa za obowiązek odpowiadające położonemu w niej zaufaniu, przedstawić potrzeby miasta, które aczkolwiek nader drobne w porównaniu z ogólnemi potrzebami kraju, są wszakżeż ogólnych pragnień odbiciem. Za najpierwszy i najskuteczniejszy warunek i rękojmie porządku uważa Delegacya, powierzenie zarządu miasta administracyi dochodów i podatków, ludziom powołanym przez ogół, swobodnemi wyborami obywateli, bez różnicy stanu i wyznania. Za jeden z głównych powodów dla których dzisiejszy zarząd nie odpowiedział swemu zadaniu, opinia publiczna uważa rozdzielenie administracyi od policyi wykonawczej, któreby złączone być winny tak, aby tym sposobem policya nabrała charakteru zapobiegającej i opiekuńczej w miejsce drażniącej i prowokacyjnej. W obec tych potrzeb Delegacya widzi się w obowiązku wypowiedzieć, że jak najprędsze zarządzenie wyborów zdaje się być koniecznością położenia.

Na tem protokół dzisiaj zakończony, *przyjęty, odczytany i podpisany został.*

Działo się w Warszawie w gmachu ratuszowym dnia 15 Marca o god. 7 wieczorem.

Na dzisiejsze wieczorne posiedzenie zgromadzili się członkowie niżej podpisani pod prezydencyą J. W. jenerała Pauluzzi.

Przedewszystkiem delegacya uważa się w obowiązku zamieścić tutaj, że zdanie jej wyrażone na posiedzeniu z dnia 13 b. m. i r. określające mandat delegacyi za ustały, wywołało ogólny objaw opinii publicznej, aby delegacya pełnionych przez siebie obowiązków jeszcze nie opuszczała.

Z powodu silnego wzruszenia umysłów jakie obecnie na nowo się objawiło, delegacya uważa za konieczne, aby zapowiedziane poufnie reformy jak najprędzej ogłoszonemi były i w wykonanie wprowadzone zostały. Delegacya uprasza J. W. jenerała Pauluzzi, aby to jej zdanie do wiadomości J. O. Ks. Namiestnika ponieść raczył.

J. W. Jen. Pauluzzi oświadczył, że mając najzupełniejszą pewność prędkiego wprowadzenia w wykonanie zapowiedzianych reform, nie uważałby potrzeby osobnego przedstawienia do J. O. Ks. Namiestnika, jednakowoż życzeniu delegacyi zadość uczyni i zdanie jej J. O. Ks. Namiestnikowi przedstawi. Delegacya następnie upraszała o ponowne przedstawienie J. O. Ks. Namiestnikowi sprawy pozostałych w cytadeli więźniów. J. W. jenerał Pauluzzi oświadczył, iż spodziewa się wkrótce co do losu ich decyzyi. Na tem protokół niniejszy przyjęty, przeczytany i podpisany został.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 16 marca. Komitet instrukcyjny do wyborów deputowanych na sejm, który dotychczas miał swoje bióro w domu p. Mieczysława Skarzyńskiego przy ulicy Brackiéj, przeniósł takowe do Hotelu Saskiego, pokoje Nr. 49 na drugiem piętrze; wchód od ulicy ś. Jana. Bióro to otwartem jest codziennie od godziny 10 do 12 przed południem i od 3ciej do 5téj po południu.

— Wczoraj wieczór zmarł po krótkiej chorobie szanowany powszechnie obywatel Mieczysław Skarzyński, w wieku lat 52, b. oficer b. wojsk polskich, członek byłych Stanów galicyjskich, członek komitetu ubezpieczeń od ognia, Dyrektor spółki zdrojowisk krajowych, członek komitetu instrukcyjnego do wyborów na sejm galicyjski. Wszystkie te powyższe tytuły nie były tytułami tylko honorowemi, ale świadczą o gorliwych usługach obywatelskich, jakie zmarły niósł wszędzie, gdzie tylko choćby najmniejszy promyk życia publicznego powoływał do zajęć obywatelskich. Ci co go znali w przyjacielskiem pożyciu, nie mają dość słów na odmalowanie tych zalet, jakie zmarłego odznaczały w stosunkach prywatnych i sąsiedzkich. Exportacya zwłok śp. Skarzyńskiego odbędzie się w poniedziałek o godz. 10éj rano.

— Śmierć angielskiego kapitana Lorka w niedźwiedziéj jamie w Bernie dała powód do dyplomatycznych korespondencyj między Anglią a Szwajcaryą. Poseł angielski zaniósł skargę do Rady związkowéj na policyę berneńską, a z niéj wykazało się, że sekretarz poselstwa angielskiego był jedynym towarzyszem Lorka, że po jego wpadnięciu do dołu przybiegło dwóch członków poselstwa sardyńskiego i jakiś czeladnik piekarski, że ten już wydobywał kapitana za ręce, ale niedźwiedź uwiesiwszy się go i szarpiąc, napowrót go ściągnął do dołu. Strażnik miejski nie chciał nabić strzelby swojéj kulą, ani jéj też udzielić. Co się tyczy kapitana, nie przypadek ale psota była powodem wpadnięcia do dołu. Huśtał on się na poręczy żelaznéj otaczającéj dół i drażnił niedźwiedzia, aż wreszcie uderzywszy się silnie nogą o krawędź cembrzyny kamiennéj, wypuścił z rąk poręcz i wpadł do dołu. Urzędowy raport mówi, że kapitan umarł nie w skutku poszarpania go przez niedźwiedzia, lecz w skutku uduszenia; zdaje się więc, że go niedźwiedź przycisnął sobą i zadusił, a potem dopiero szarpał go.

— Jutro w niedzielę 17 marca, Ś. Gertrudy panny; w poniedziałek 18 marca, Aleksandra b. m. i Edwarda.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

WYKAZ

wywiezionych towarów do Prus, przez komorę główną w Babicach w miesiącu styczniu b. r.

Owoce przyprawne	(funtów cłowych)	1.000
Orzechy	„	1.000
Pszenica i orkisz	„	1.000
Połowiczanka, żyto	„	1.000
Kukurudza	„	2.000
Bób, groch, soczewica	„	3.000
Jęczmień i słód	„	12.000
Owies	„	140.000
Mąka	„	4.000
Woły i buhaje	(sztuk)	9
Krowy	„	23
Jałownik	„	7
Cielęta	„	6
Świnie	„	107
Masło świeże solone	(funt. cłow.)	2.705
Wino w beczkach	„	161
Drzewo na materyał pospolite surowe	„	170
Wyroby bawełniane najprzedniejsze	„	11
„ wełniane średnie	„	6
„ jedwabne przednie	„	6
Papier najpospolitszy	„	4.032
„ pospolity	„	117
„ przedni	„	2.116
Skóra wyprawna pospolita	„	9
Wyroby skórzane i gumowe posp.	„	3
„ drzewne najpospolitsze	„	14.000
„ „ przednie	„	87
„ „ najprzedniejsze	„	2
Szkło średnie	„	8
Żelaziwo do machin	„	1.097
Świéce łojowe	„	3
Mydło pospolite	„	10

WYKAZ

wywiezionych towarów przez komorę główną w Tarnowie w miesiącu styczniu b. r.

Do Prus:

Żyto	(funtów cłowych)	148,396
Jęczmień	„	3.158
Koniczyna	„	53.132
Piérze w ogólności	„	3.128
Potaż	„	8.482
Wyroby drewniane najpospolitsze	(funt. cłow.)	130
„ chemiczne pospolite	„	2
Książki	„	2
Spodium	„	527

Do Królestwa Polskiego:

Spodium	(funtów cłowych)	4

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Turyn 15 marca. Depesza, w któréj jenerał Cialdini doniósł o poddaniu się warowni Messyny brzmi dosłownie: *Messyna* 13 marca: Cytadella poddała się na dyskrecyę. Zmuszony przetrwać przez cztery dni ogień nieprzyjacielski, rozpocząłem dziś w południe ogień z moich bateryj, z których dwie stały tylko o 400 metrów od twierdzy. Artylerya bardzo skutecznie działała. Wysadziliśmy w powietrze kilka składów granatów i zrządliśmy przez to wielki pożar. O godziuie 5téj wywieszono z cytadelli białą chorągiew, o 6téj odmówiłem przyjęcia jakiejkolwiek kapitulacyi, i zostawiłem tylko trzy godziny czasu do namysłu. O godz. 9éj cała załoga poddała się na dyskrecyę. Flota tylko przez dwie godzin biła do twierdzy. Dostało się nam w niewolę 5 jenerałów, 150 oficorów i około 4 do 5000 żołnierzy, tudzież 300 dział.

Turyn 14 marca. Liborio Romano podał się dymisyi jako członek Rady namiestniczej w Neapolu.

Genua 14 marca. Z powodu obwołania królestwa włoskiego, ma być ogłoszoną powszechna amnestya dla wszystkich zbiegłych przed poborem wojskowym. Kontrybuenci podatkowi tutejsi zawezwani zostoli do składania podatków stałych w ratach. *Corriere Mercantile* upatruje w tem nowy dowód kłopotów finansowych rządu.

Za ministerstwa Westphalena w Prusiech często zachodziły skargi względem samowolnéj władzy policyjnéj w udzielaniu lub odbieraniu konsensów zarobkowych. Tym sposobem urzędnicy stawali się panami życia i śmierci ludzi pracujących na kawałek chleba. Rząd teraźniejszy obiecał temu zaradzić, i właśnie na posiedzeniu izby niższéj w d. 15 b. m. Minister handlu wniósł projekt do zmiany ustawy zarobkowéj. Zezwolenie policyjne na prowadzenie jakowego procederu opierać się ma jedynie na świadectwach uczciwości, a nie na dowodach polityczny sposób myślenia wykazujących; odebranie konsensu może być jedynie przez sąd orzeczone. Minister sprawiedliwości wniósł projekt do prawa względem ograniczenia policyjnéj władzy egzekwowania.

Depesze telegraficzne z Berlina z 15go donoszą, że rząd rossyjski wysłał znów jedną dywizyę wojsk do Królestwa Polskiego. Pogłoski o skupianiu wojsk pruskich w Poznańskiem są mylne.

Listy warszawskie z 13 i 14, które dziś otrzymaliśmy wieczór musimy zostawić do następnego numeru; dziś pospieszamy tylko podać list ostatni z 15go.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Londyn 16 marca. Księżna Kent (matka królowéj Wiktoryi) umarła w objęciach królowéj i księcia Alberta w Froymore. Z Korfu z 12go otrzymano wiadomość o projekcie adresu zgromadzenia prawodawczego, na przedstawienie Lorda komisarza, Adres naznacza panowanie Anglii na wyspach jońskich jako jedyną przyczynę złego które wyspy dolega. Jeden z deputowanych domagał się głosowania powszechnego względem pytania o przyłączenie wysp do Grecyi; inny odczytał odezwę Jończyków do rządów i ludów Europy przeciw protektoratowi angielskiemu. Lord komisarz odroczył w skutku tego parlament na sześć miesięcy.

Sprostowanie. W numerze wczorajszym w liście z Warszawy w ustępie drugim, w wierszu dziewiątym *zamiast*: nie powiedziano, *czytaj*: mi powiedziano; — w liście z pod Krakowa w ustępie drugim, w wierszach drugim i trzecim *zamiast*: rel. katol. *czytaj*: rzymsko katolickim; — w liście z Paryża w ustępie przedostatnim w wierszu dziewiątym od dołu, *zamiast* genueński, *czytaj* genewski.

Antoni Kłobukowski, redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 16 marca.

		żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now.	złp.	322	314
Ruble obrączkowe agio	„	111	109
Talary pruskie za 150 złr. now.	„	68¼	67¼
Srebro nowe	złr.	146	144
Półimperyały rosyjskie	„	12 10	11 90
Napoleondory 20-fr.	„	11 85	11 65
Dukaty holenderskie ważne	„	6 90	6 80
„ austryackie	„	7 —	6 90
Listy zastawne galic. z kupon. na mon. kon.	„	87 25	86⅓—
„ „ „ „ na wal. aust.	„	83⅙—	82⅙—
Obligacye indemn. z kuponami	„	64⅔—	64 —
Pożyczka narodowa z r. 1854 bez kup.	„	76 —	75 —
Akcye kolei gal. bez kuponu z wpłatą 70%	„	160	158
Listy zastawne polskie z kuponami	złp.	99½	98¾

Wiedeń 16 marca. (telegraf.)

	złr.	c.
5% Metaliki	65	—
5% Pożyczka narodowa	76	40
Akcye banku narod. wiedeńs.	725	—
„ banku kredytowego	163	50
Srebro	146	25
Londyn 10 funt. szterl.	146	75
Dukat pojedynczy	6	95

Wiedeń 15 marca.

	żądają	płacą
Pożyczka skarbowa		
5% Metaliki na wal. austr.	59 25	59 —
5% Pożyczka narodowa	76 40	76 20
5% Metaliki na mon. konw.	64 80	64 60
5% Oblig. indemniz. niższéj Austryi	86 —	85 50
5% „ „ węgierskie	65 75	64 75
5% „ „ chorw. słow. ban.	63 75	63 —
5% „ „ galicyjskie	62 75	62 —
5% „ „ bukowińskie	61 50	60 75
5% „ „ siedmiogrodzkie	61 50	60 75
5% „ „ innych krajów kor.	89 —	88 —
5% Pożyczka nowa wenecka	90 25	90 —
Listy zastawne		
5% banku narod. 12 miesięczne	100	99 50
„ „ „ 6 letnie	102½	101½
„ „ „ 10 letnie	98 —	97 —
„ „ „ losowane w wal. austr.	87 —	86 75
4% Tow. kredyt. galicyjskie	88 25	87 25
Pożyczki loteryjne		
Losy poż. skarb. z r. 1860 całe	81 75	81 50
„ „ „ z r. 1839 całe	110½	109½
„ „ „ z r. 1854 na 4%	86 50	86 —
Bilety rentowe Como	16 25	15 75
Losy zakładu kredytowego	114·75	114·25
„ tryestskie na 4½ %	126	125
„ żeglugi par. na Dunaju	100½	100
„ Księcia Esterhazego na 40 złr.	92 —	91 —
„ Księcia Salm „ 40 „	37 —	36 50
„ Księcia Palffy „ 40 „	40 —	39 75
„ Księcia Clary „ 40 „	36 —	35 50
„ Hr. St. Genois „ 40 „	37 —	36 75
„ Miasta Budy „ 40 „	36 —	35 50
„ Księcia Windischgrätz 20 „	21 50	21 —
„ Hr. Waldstein „ 20 „	25 50	25 25
„ Hr. Keglewicza „ 10 „	17 —	16 50
Akcye bankowe i przemysłowe		
Akcye banku narod. austr.	729	727
„ zakładu kredytowego	163·—	162·40
„ żeglugi parowéj na Dunaju	417	415
„ kolei północnéj Ces. Ferd.	2076	2074
„ „ rządowéj	286	285
„ „ zachod. Ces. Elżb.	187¼	187
„ „ Pardubickiéj	107	106½
„ „ Nadcisańskiéj	147	147
„ „ Południowéj	191	190
„ „ Galicyjskiéj	151	147½

Kursa zagraniczne (3 miesięczne)

	Disconto miejscowe	żądają	płacą
Amsterdam 100 zł. hol.	3	125·50	124·25
Augsburg 100 zł. nadreń.	3½	125·25	124·—
Berlin 100 tal.	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr.	3	125·50	125·25
Genua 100 lirów piem.	7	—	—
Hamburg 100 marków	3	110·30	110·20
Lipsk 100 tal.	4	—	—
Liworno 100 lirów.	7	—	—
Londyn 10 funtów	8	147·75	147·50
Paryż 100 franków	7	58 45	58 35

Waluty

	żądają	płacą
Cesarskie korony	—	20 20
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę	7 —	6 99
„ „ obrączkowe	6 99	6 98
Złoto *al marco*	—	6 94
Napoleondory	11 82	11 81
Suwereny	—	20 40
Frydryki	—	12 4
Luidory	—	12 4
Sowereny angielskie	—	14 80
Imperyały rosyjskie	—	12 10
Srebro	—	146¾
„ kupony	—	141½
Talary związkowe	—	—
Pruskie bilety kasowe	2 21½	2 20½

Lwów 14 marca.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	6 96	6 88
„ austryacki	6 97	6 91
Półimperyał rosyjski	12 5	11 88
Rubel rosyjski	2 34	2 30
Talar pruski	2 22	2 18
Listy zastawne galic. bez kupon. wal. austr.	82 55	81 85
„ „ „ „ w mon. kon.	86 65	85 95
Oblig. indemn. bezkupon.	62 35	61 70
Pożyczka narodowa bez kupon	76 40	75 40

Warszawa 14 marca.

		żądają	płacą
Półimperyały	rubli	—	5 63
Obligi skarbowe	„	89 93	—
„ kupon		—	1 82⅔
Listy zastawne III okresu	rubli	14 81	—
„ kupon		—	— 12⅔
Akcye kolei żelaznéj warszawsko-wiedeńskiéj		—	63 50

Wrocław 15 marca.

	żądają	płacą
Banknoty austryackie w mon. nowéj	68⅛	—
Polskie bilety bankowe	87⅜	—
„ listy zastawne	85⅝	—
Poznańskie listy zastawne 4%	101½	—
„ „ „ 3½%	—	93¼
Obligi kolei krak.-szląsk.	—	—

Paryż 13 marca.

Renta 3%	68	15

Londyn 13 marca.

Konsole	92¼

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 35 po połud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 35 rano; = do *Przemyśla* 10. 30 rano; 8. 40 wieczór; do *Wieliczki* 7. 20 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 po południu; 7. 56 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 2. 25 po południu = z *Przemyśla* 7. 15 rano; 8. 15 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 8. 40 wieczór; = z *Przemyśla* 6. 15 rano; 3. po połud.; z *Wieliczki* 6. 40 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 11. 51 przed południem. = do *Przemyśla* 6. 48 rano; 6. po południu

Przyjechali od 15 do 16 Marca.

HOTEL POLLERA. Zaleski Iwan ces. kr. pułk. rosyjski z Paryża. Gentner Józef oficer pruski z Brzega. Rottmann Wilhelm kup. z Drezna. Hahn Leonard kup. z Wiednia. Pohlenz Robert dyrek. dóbr z Jasła. Kucisński Józef litograf z Warszawy. Wenzel Józef fabr., Sternikel Antoni bankier z Białéj.

Urzędowe.

Ogłoszenie licytacyi.

[Nr. 834]. Magistrat król. głównego Miasta Krakowa podaje do powszechnéj wiadomości, iż celem wybudowania kanału podziemnego w poprzek drogi przed Mostem Stradomskim odbędzie się w dniu 26 Marca 1861 r. w gmachu Magistratu w Biórze Departamentu IV o godzinie 10 zrana publiczna licytacya.

Na pierwsze wywołanie ustanawia się cena w kwocie 1046 złr. 32 kr. w. a.

Wadium wynosi 105 złr. w. a. Deklaracye będą także przyjmowane.

Warunki licytacyi mogą być przejrzane w Biórze Departamentu IV. (298-3)

Kraków dnia 8 Marca 1861 r.

Obwieszczenie.

[Nr. 5598]. Podaje się do powszechnéj wiadomości, iż w dniu 15m Kwietnia 1861 roku o godzinie 11 przed południem w gmachu Ces. Król. Władzy Obwodowéj w Krakowie odbędzie się Licytacya ustna, tudzież przez sekretne opieczętowane Deklaracye, na wypuszczenie w dwunastoletnią dzierżawę dóbr Tropiszów, Szpitala śgo Łazarza w Krakowie własnych, w Królestwie Polskiém, na saméj granicy od strony Wielkiego Księstwa Krakowskiego położonych, gruntami swemi dóbr Kościelniki w powiecie Mogilskim dotykających.

Dzierżawa ta rozpocznie się z dniem 24go Czerwca 1861 r. i trwać będzie do tegóż dnia i miesiąca 1873 roku.

Do dóbr Tropiszowa należy przeszło 548 morgów ornych gruntów najlepszéj jakości, blisko 80 morgów łąk, przeszło 6 morgów ogrodów, i z górą 3 morgi pastwisk z krzakami, nadto prawo propinacyi w okresie i stósowne powinności pańszczyzniane.

Za cenę wywołania ustanawia się dzierżawcy roczny czynsz, półrocznie z góry opłacać się mający w kwocie Złotych Pol. dwadzieścia tysięcy (5250 Złotych Reńskich Waluty Austry.) z tém zastrzeżeniem, iż czynsz dzierżawny w monecie srebrnéj brzęczącéj, kurs w Królestwie Polskiém mającéj, opłacony być winien.

Vadium wynosi złotych polskich 2000 czyli złotych reńskich 525 Waluty Austryjackiéj i przyjęte będzie w polskiej lub austryackiéj monecie kurs w krajach tych mającéj, lub téż w zapisach długu Państwa austryjackich, tudzież w listach zastawnych galicyjskich lub Królestwa polskiego, według kursu handlowego.

Licytacya odbywać się będzie wprawdzie w miejscu i czasie wyżéj podanym ustnie, jednakowoż i pismiennie opieczętowane i powyższem vadium opatrzone oferty, atoli tylko do chwili zamknięcia protokółu ustnéj licytacyi przyjmowane będą.

Oferty téj muszą wyrażać liczbami i literami sumę rocznego czynszu dzierżawnego zaofiarowanego, i oprócz daty obejmować miéjsce zamieszkania, stan czyli zatrudnienie i podpis własnoręczny czyniącego zaofiarowanie.

Bliższe warunki dzierżawy téj mogą być w godzinach urzędowych, w biórze Ces. Król. Komissarza obwodowego Dra Michniewskiego przez strony interesowane przejrzane.

Z Ces. Król. Władzy Obwodowéj.

Kraków dnia 12 Marca 1861 r. (301-1-3)

TEATR KRAKOWSKI

POD DYREKCYĄ

JULIUSZA PFEIFFRA.

Dziś w Niedzielę dnia 17 Marca 1861.

CHŁOP.

Obraz dramatyczny w 3ch aktach oryginalnie napisany.

OGŁOSZENIE.

(267-3)

C. k. uprz.

KOLEJ GALIC.

KAROLA LUDWIKA.

Na nadzwyczajnem walnem zgromadzeniu Akcyonaryuszów c. k. uprzywilejowanéj kolei galicyjskiéj Karola Ludwika, odbytem dnia 28go z. m., zapadła uchwała, żeby nie żądać nateraz na Akcyach w kwocie 15tu milionów złr. wydanych pozostałéj 30-procentowéj wpłaty, lecz na pokrycie wykazanéj potrzeby funduszów, puścić natychmiast w obieg

drugie wydanie Akcyj

w kwocie

pięciu milionów złr. m. k.

na które **pierwsza wpłata 30%** za interymalnem potwierdzeniem **zaraz dalsza 40% wpłata** zaś w **miesiącu Lipcu r. b.** za zwróceniem interymalnych potwierdzeń, a wręczeniem rzeczywistych Akcyj na 70% ostęplowanych nastąpić ma.

Na trzy Akcye pierwszego wydania, wypada jedna Akcya drugiego wydania.

Ci panowie Akcyonaryusze, którzy ze służącego im prawa pobierania nowych Akcyj korzystać sobie życzą, mają się o to zgłosić w terminie

od 20go Marca do 6go Kwietnia r. b.

za okazaniem swych starych Akcyj dokładnie spisanych i za złożeniem 30% wpłaty na przypadającą ilość nowych Akcyj do c. k. uprzywil. austr. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu który im wystawi odpowiednie potwierdzenia interymalne.

Dla dogodności Panów Akcyonaryuszów w Galicyi, którzy z prawa żądania nowych Akcyj korzystać sobie życzą, pośredniczyć będzie **Filia Zakładu kredytowego we Lwowie, Kasa zbiorowa c. k. uprzywil. kolei galicyjskiéj Karola Ludwika** oraz **dom handlowy F. J. Kirchmayer i Syn w Krakowie** w przyjmowaniu zameldowań i wpłaty. Konsygnacye do zapisywania Akcyj, na których prawo żądania nowych Akcyj opierać się ma, wydają się w Zakładzie Kredytowym w Wiedniu i w wyż wymienionych Ajencyach we Lwowie i Krakowie bezpłatnie.

Prowizya 30% wpłaty na nowe wydanie akcyj za czas od 1go Kwietnia do 1go Lipca (którego to dnia dalsza 40% wpłata nastąpić ma), zostanie zapłaconą tegoż dnia 1go Lipca, z którego powodu przy wręczeniu potwierdzeń interymalnych wyrównaną być musi prowizya od 1go Kwietnia do dnia uiszczenia wpłaty.

Ci panowie Akcyonaryusze, którzyby z przysłużającego im prawa żądania nowych Akcyj, do 6go Kwietnia nie korzystali, utracają to prawo.

Wiedeń dnia 4go Marca 1861 roku.

Rada Zarządzająca c. k. uprzyw. Kolei gal. Karola Ludwika.

C. kr. uprz.

KOLEJ GALIC.

KAROLA LUDWIKA.

OBWIESZCZENIE

względem zaprowadzenia ograniczonego czasu w dostawie przesyłek pilnych i ciężarów na c. k. uprzywilejowanéj kolei galicyjskiéj Karola Ludwika.

Podpisany Zarząd kolei uwiadamia niniejszém, że począwszy od 20go Marca 1861 zaprowadza pewne ograniczenie czasu w dostawie przesyłek pilnych i ciężarów, czyli tak zwane termina dostawy, pod następującymi warunkami:

Wymiar terminu dostawy, za dotrzymanie którego Zarząd kolei staje się publiczności odpowiedzialnym, tak, że z przekroczenia tegoż nastąpić może uzasadnione żądanie wynagrodzenia czyli tak zwana reklamacya, wynika z sumowania niżéj wymierzonych terminów odrębnych, to jest czasu, którego wymaga ładowanie, przewóz, przechód na inną kolej i oddanie przesyłki pod dyspozycyę odbierającego.

A) Co do przesyłek pilnych.

Termin ładunku czyli wymiar czasu potrzebnego do ładowania przesyłki pilnéj w wagon, ogranicza się na 12 godzin od chwili odebrania tejże przez kolej, przedłuża się do 24 godzin tam, gdzie przechodzi tylko jeden pociąg dziennie, bądź osobowy, bądź mięszany.

Wymiar czasu przewozu zależy od odległości tak, że na każde 21 mil wyznacza się godzin 12, reszta zaś z tego podziału wypadająca i nie wynosząca więcéj jak mil 3, nie wpływa na ograniczenie tego terminu.

Wymiar czasu przechodu t. j. ażeby można oddać przesyłkę pilną z kolei głównéj na poboczną albo z kolei własnéj na stykającą się obcą, ogranicza się dla stacyi przechodowéj na godzin 12.

Do wydawania przesyłki pilnéj, t. j. ażeby stanęła gotową do dyspozycyi odbierającego, naznacza się godzin 12.

Dla odbioru i wydania przesyłek pilnych otwarte będą bióra w porze letniéj t. j. od 1go Kwietnia aż do 30 Września włącznie, najpóźniéj od godziny 6 z rana aż do godziny 7 wieczorem; w porze zimowéj t. j. od 1 Października aż do 31 Marca włącznie, najpóźniéj od godziny 8 z rana do 6 wieczorem.

Gdyby z sumowania powyżéj określonych wymiarów czasu wypadł ostatni termin dostawy na taką godzinę, w któréjby bióra kolei były zamknięte, to się weń wlicza jeszcze przedpołudnie dnia następującego.

B) Co do przesyłek ciężarów.

Wymiar czasu do ładowania ciężarów, oznacza się na godzin 48 od chwili odebrania takowych przez kolej.

Jeżeliby ciężary z powodu ich własności tylko w pewnych dniach przewozić się miały np. towary palne, natenczas wymiar terminu ładunku zależy także od dnia, w którym się takowe rzeczy przewożą

Wymiar czasu przywozu zależy od odległości tak, że na każde 14 mil wyznacza się godzin 24, reszta zaś z tego podziału wypadająca, nie wynosząca więcéj jak mile 3, nie wpływa na ograniczenie tego terminu.

Wymiar czasu przechodu t. j. ażeby można oddać ciężar z kolei głównéj na poboczną, albo z kolei własnéj na stykającą się obcą, ogranicza się dla stacyi przechodowéj na godzin 24.

Do wydania ciężarów t. j. ażeby stanęły gotowe do dyspozycyi odbierającego, naznacza się godzin 24.

Dla odbioru i wydania ciężarów, otwarte będą — z wyjątkiem dni świątecznych — bióra kolei w porze letniéj, t. j. od 1go Kwietnia aż do 30go Września włącznie, najpóźniéj od godziny 6 z rana aż do godziny 6 wieczorem, — w porze zimowéj t. j. od 1go Października aż do 31go Marca włącznie, najpóźniéj od godziny 7 z rana aż do godziny 5 wieczorem.

Gdyby z sumowania powyżéj określonych wymiarów czasu wypadł ostatni termin dostawy na taką godzinę, w któréjby bióra kolei były zamknięte, to się weń wlicza jeszcze i cały dzień następujący.

Ogólne ustawy.

Wyżéj oznaczone termina są ważne tylko dla przesyłek, których dostawa się dzieje podług ogólnéj taryfy.

Data przyjęcia, którą odstępluje urząd kolei na konsygnacyi frachtowéj (Frachtbrief), udowadnia dzień oddania towarów na kolej. — Postanowione więc termina dostawy liczą się od daty odbioru, t. j. od dnia, który oznaczony jest stęplem stacyi odbierającéj i to zaczynając od południa, jeżeli odebrano towar przed południem, a od północy, jeżeli się to stało po południu. Tak przy przesyłkach pilnych jako i ciężarów, dolicza się do wyż oznaczonych terminów jeszcze i czas, który jest potrzebny dla manipulacyi cłowéj.

Przypadek elementarny (casus fortuitus major) uwalnia Zarząd kolei od obowiązku dotrzymania terminów dostawy.

Zarząd kolei zachowuje sobie także prawo zawieszenia niniejszych ustaw w razach nadzwyczajnéj jakiéj przeszkody tymczasowéj, co się jednak oznajmi ogłoszeniem publicznem

W razach, w których zarząd kolei nie dotrzyma przepisanego terminu dostawy, dozwoli na częściowy zwrot należytości przewozowéj, na własną kolej wypadającéj w następującéj mierze:

a) Co do przesyłek pilnych.

Za przekroczenie terminu od 12 do 24 godzin zwraca ¼
„ „ „ 1 do 3 dni „ ⅓
„ „ „ więcéj jak 3 dni „ ½ przewozowego.

b) Co do przesyłek ciężarów.

Za przekroczenie terminu od 1 do 3 dni . . . . ¼
„ „ „ od 3 do 8 dni . . . . ⅓
„ „ „ wyżéj 8 dni . . . . ½ przewozowego.

W następujących razach nie ręczy kolej za termin dostawy i nie dozwoli wcale zwrotu jakiejkolwiek części przewozowego.

1) W przypadkach elementarnych i w razach nadzwyczajnéj jakiéj przeszkody tymczasowéj.
2) Jeżeli przekroczenie terminu zajdzie z przyczyny fałszywéj albo niedokładnéj deklaracyi na konsygnacyi frachtowéj.
3) Jeżeli ładunek przesyłki jest niemożliwym dla braku dostatecznego opakowania.
4) Jeżeli odesłanie przewlecze się dla manipulacyi cłowéj.
5) Jeżeli oddawca przekroczy jaką ustawę dotyczącą przesyłek towarów.
6) Jeżeli ze względów dla ogółu pewnym przesyłkom oddać musi pierwszeństwo.
7) Jeżeli dostawa dzieje się po zniżonéj cenie, nie podlegającéj osobnym ustawom.

W każdym razie winien odbierający albo jego zastępca zapłacić całą na konsygnacyi frachtowéj obliczoną kwotę przewozowego, jeżeli chce odebrać przesyłkę.

Przekroczenie terminu dostawy nie uwalnia prawnie od obowiązku przyjęcia przesyłek ani też od zapłaty przewozowego, składowego, lub innéj jakiéj należytości.

Reklamacya z przekroczenia terminu wynikająca, musi być wniesioną najdaléj w 14tu dniach po wręczeniu przesyłki i razem z konsygnacyą frachtową (Frachtbrief), ma być podaną do Zarządu kolei, albo do stacyi wydawającéj przesyłki. Po upływie tego czasu uznaje się każda reklamacya za zupełnie nieważną.

Jeżeli Zarząd kolei po dokładnem zbadaniu rzeczy, reklamacyę uzna za słuszną, to przyzna odbierającemu odpowiedni zwrot transportowego za asygnacyą płatną w kasie stacyi, gdzie odebrał przesyłkę. — Wiedeń dnia 28go Lutego 1861 roku. (300-1-3)

Ces. król. uprzywilejowana kolej galicyjska Karola Ludwika.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przez 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura.	wilgotn. powietrza względna	kierunek i natężenie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
15	2	330 77	— 0'3	50	zachodni słaby	pogoda			
	10	30 69	1 6	95	„ „	„			
16	6	29 85	2 8	92	wschodni „	Pochmurno	o godzinie 9 śnieg	— 5'0	+ 1' 2

W Drukarni „CZASU.“

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*